

Miejska Biblioteka Publiczna
w Białej Podlaskiej

DZIAŁ WIEDZY O REGIONIE

ul. Warszawska 12a
21-500 Biała Podlaska

tel. 81 66 60 21
region@bip.biala.pl

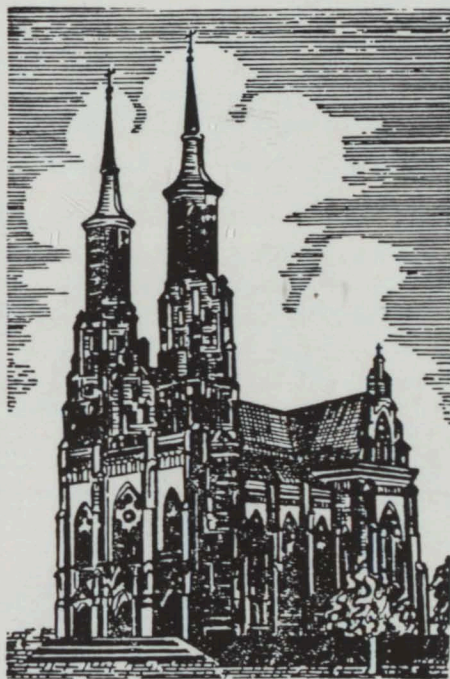
WIADOMOŚCI DIECEZJALNE SIEDLECKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok LXIV

Październik 1995

Nr 10



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

KURIA DIECEZJALNA — 08-100 SIEDLCE — PIŁSUDSKIEGO 62

TELEFON 231 26

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE SIEDLECKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok LXIV

Październik 1995

Nr 10

DZIAŁ URZĘDOWY

STOLICA APOSTOLSKA

85

Cały Kościół jest wezwany do głoszenia prawdy i miłości Bożej
Oroędzie Papieża Jana Pawła
II na Światowy Dzień Misyjny 1995 r.

Drodzy Bracia i Siostry!

1. «Kościół otrzymał Ewangelię jako orędzie oraz źródło radości i zbawienia. Otrzymał ją w darze od Jezusa, posłanego przez Ojca, aby „ubogim niósł dobrą nowinę” (Łk 4,18). Otrzymał ją za pośrednictwem apostołów, przez Niego posłanych na cały świat (por. Mk 16,15; Mt 28,19-20). W Kościele zrodzonym z tego głoszenia Ewangelii nieustannie rozbrzmiewa echo przestrogi Apostoła: „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii” (1 Kor 9,16)» (*Evangelium vitae*, 78).

Kościół, który jest darem Ojca dla ludzkości i przedłużeniem misji Syna, wie, że istnieje po to, aby nieść po najdalsze krańce ziemi radosną nowinę Ewangelii, aż do czasu gdy przeminie postać tego świata (por. Mt 28,19-20).

Nakaz misyjny pozostaje więc zawsze ważny i aktualny: przynagla chrześcijan, aby z radością dawali świadectwo o Dobrej Nowinie ludziom bliskim i dalekim, oddając temu dziełu swoje siły, środki, a nawet życie.

Droga misji prowadzi przez krzyż i przez dar z siebie: każdy, komu została powierzona misja, ma ukazywać braciom — podobnie jak Zmartwychwstały — znaki miłości, aby przezwyciężyć ich niedowierzenie i lęk.

«Gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi» (Dz 1,8). Przyjmując z radością wezwanie do udziału w misji zbawienia, każdy chrześcijanin wie, że może liczyć na obecność Jezusa i na moc Ducha Świętego. Ta pewność staje się źródłem żywotności jego ewangelicznej posługi, napędza go odwagą i nadzieją i mimo trudności, niebezpieczeństw, obojętności i niepowodzeń.

Światowy Dzień Misyjny jest sposobnością, aby prosić Boga o coraz większy zapal ewangelizacyjny: jest to bowiem pierwsza i najważniejsza posługa, jaką chrześcijanie mogą nieść ludziom naszej epoki, cierpiącej na skutek nienawiści, przemocy, niesprawiedliwości, a zwłaszcza zagubienia prawdziwego sensu życia. Nic bowiem nie przygotowuje lepiej do udziału w walce życia ze śmiercią, która toczy się wokół nas, niż wiara w Syna Bożego, który stał się człowiekiem i przyszedł do ludzi, aby «mieli życie i mieli je w obfitości» (por. J 10,10): to wiara w Zmartwychwstałego zwyciężyła śmierć; to wiara w krew Chrystusa, wołająca donośniej niż krew Abła, daje nadzieję i przywraca ludzkości jej prawdziwe oblicze.

2. Odwagi, nie lękajcie się, głoscie, że Jezus jest Panem: «nie ma (...) żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni» (Dz 4,12).

Niech w tym dorocznym Dniu Misyjnym cały Kościół okaże się gotów do głoszenia prawdy i miłości Bożej, przede wszystkim ludziom, do których nie dotarła jeszcze Dobra Nowina Jezusa Chrystusa!

Z wielką miłością i wdzięcznością zwracam się najpierw do was, drodzy misjonarze i misjonarki, a zwłaszcza do tych, którzy cierpią dla imienia Jezusa.

Głoscie wszystkim, że «otwarcie się na miłość Chrystusa jest prawdziwym wyzwoleniem. W Nim i tylko w Nim zostajemy wyzwoleni od wszelkiej alienacji i zniewolenia przez moce grzechu i śmierci» (*Redemptoris missio*, 11). To On jest drogą i prawdą, zmartwychwstaniem i życiem (por. J 14,6; 11,25); to On jest «Słowem życia» (por. J 1,1)!

Głoscie Chrystusa słowem, głoscie Go przez konkretne gesty solidarności, ukazujcie Jego miłość do człowieka, stając zawsze — wraz z Kościołem i w Kościele — «w pierwszej linii na wszystkich tych frontach działalności charytatywnej», gdzie «wielu jego synów i córek, zwłaszcza zakonnice i zakonnicy, przyjmując dawne, ale zawsze aktualne formy działania, poświęciło i nadal poświęca życie Bogu, oddaje je z miłości bliźnim najbliższym i najbardziej potrzebującym» (*Evangelium vitae*, 27).

Wasze szczególne powołanie *ad gentes* i *ad vitam* zachowuje całą swoją aktualność: stanowi pierwowzór misyjnego zaangażowania całego Kościoła, który zawsze potrzebuje ludzi zdolnych do radykalnej i całkowitej ofiary, do wciąż nowych, śmiałych porywów. Poświęciliście życie Bogu, aby wśród narodów dawać świadectwo o Zmartwychwstałym: nie traćcie odwagi wobec zwątpień, trudności, odrzucenia i prześladowań; przeżywając od nowa łaskę

swego szczególnego charyzmatu, trwajcie niezłomnie na drodze, na którą weszliście z tak wielką wiarą i wielkodusznością (por. *Redemptoris missio*, 66).

3. To samo wezwanie kieruję do Kościołów starych i młodych, do ich pasterzy, którzy «zostali konsekrowani nie tylko dla jakiejś diecezji, ale i dla zbawienia całego świata» (*Ad gentes*, 38), a którzy często zmagają się z brakiem powołań i środków. Zwracam się szczególnie do chrześcijańskich wspólnot, które są mniejszościami w swoich społeczeństwach.

Wsluchując się w słowa Nauczyciela: «Nie bój się, mała trzódka, gdyż spodobało się Ojcu waszemu dać wam królestwo» (Łk 12,32), ukazujcie radość wiary w jedyne Odkupiciela, zdawajcie sprawę z nadziei, która was ożywia, i dawajcie świadectwo miłości, która w Jezusie Chrystusie odnowiła wasze serca.

Aby mieć udział w nowej ewangelizacji, każda chrześcijańska wspólnota musi kierować się logiką bezinteresownego daru: znajduje ona w misji *ad gentes* nie tylko sposobność, aby wspomagać tych, którzy cierpią niedostatek duchowy czy materialny, ale przede wszystkim niezwykłą szansę wzrastania ku dojrzałości w wierze.

4. Odważne głoszenie Ewangelii zostało w szczególny sposób powierzone wam, młodym. W Manili przypominałem wam, że Chrystus «będzie od was wymagał wielu rzeczy. Chcę, byście się zaangażowali w głoszenie Ewangelii i służenie Jego ludowi całym swoim jestestwem. Lecz nie lękajcie się! Jego żądania są również miarą Jego miłości do każdego z was» (homilia z 13 stycznia 1995 r., «L'Osservatore Romano», wyd. pol., n. 3/1995, s. 13). Nie zamykajcie się w sobie, bo to was zasmuci i zuboży; otwórzcie umysły i serca na nieskończone horyzonty misji. Nie lękajcie się! Jeśli Chrystus wzywa was, byście opuścili swoją ziemię i udali się do innych ludów, innych kultur, innych wspólnot Kościoła — przyjmijcie wielkodusznie to zaproszenie. Ja zaś chciałbym raz jeszcze powiedzieć wam: «Chodźcie ze mną zbawiać świat, w trzeciej tysiąclecie» (por. tamże).

Rodzicom, kapłanom, zakonnicom, zakonnikom i wszystkim wierzącym w Chrystusa powtarzam: miejcie zawsze śmiałość głoszenia Pana Jezusa. Każdy wierzący jest powołany, by współpracować w szerzeniu Ewangelii, by osobiście żyć duchem misji i włączać się w dzieło misyjne, składając braciom bezinteresowny dar z siebie. Jak przypominałem w encyklice *Evangelium vitae*, jesteśmy ludem posłanych i wiemy, że «w naszej wędrówce prowadzi nas i umacnia prawo miłości: źródłem i wzorem tej miłości jest wcielony Syn Boży, który stał się człowiekiem i „przez swoją śmierć dał życie światu” (n. 79).

5. Drodzy bracia i siostry! Światowy Dzień Misyjny niech będzie dla wszystkich chrześcijan okazją do potwierdzenia swojej miłości do Chrystusa i do bliźniego. Niech przy tej sposobności uświadomią sobie, że nikt nie może odmówić modlitwy, ofiary i konkretnej pomocy misjom, pryczółkom cywiliza-

cji miłości. Duch Pański ożywia i prowadzi do spełnienia każde misyjne zamierzenie.

Przekazując słowa zachęty i błogosławieństwa wszystkim, którzy oddają się czynnie pracy misyjnej, myślę w szczególny sposób o kierownictwie Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary, któremu została powierzona organizacja obchodów dzisiejszego dnia, oraz o pracownikach innych Papieskich Dzieł Misyjnych — niezbędnych struktur przygotowujących do współpracy oraz ważnych instrumentów działania, które pozwalają wspomagać wszystkich misjonarzy w sposób przemyślany i sprawiedliwy.

Maryja, Królowa Ewangelizacji, niech wspomaga cenną pracą robotników Ewangelii i niech ich prowadzi; niech obdarza chrześcijan wciąż nową radością i entuzjazmem, by głosili Jezusa Chrystusa słowem i życiem.

Wszystkim udzielam specjalnego Apostolskiego Błogosławieństwa, aby umocnić was w spełnianiu waszych szczególnych zadań w służbie Ewangelii.

Jan Paweł II, papież

Watykan, 11 czerwca 1995 r.,
w uroczystość Najświętszej Trójcy,
w siedemnastym roku mego pontyfikatu.

EPISKOPAT POLSKI

86

Słowo Biskupów Polskich w sprawach publicznych

Drodzy Bracia i Siostry!

Wydarzenia w Ojczyźnie sprawiają, że powtórnie zabieramy głos w sprawach publicznych dotyczących Polski i jej problemów. Świadomi naszych obowiązków, zleconych nam przez Chrystusa w Jego Kościele a odnoszących się do nauczania i uświęcania ludzi w prawdzie (por. Dekret o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele, Wstęp) mówimy dziś znowu o sprawach dotyczących życia naszego narodu i państwa. Jest to nasze prawo i nasza powinność, gdyż jesteśmy zobowiązani do miłości swej Ojczyzny, podobnie jak wszyscy inni jej synowie i córki. Wynika to z czwartego przykazania Dekalogu, które domaga się miłości rodziców, ale również miłości do Ojczyzny — naszej Matki. W ten sposób realizuje się także zadanie Kościoła, który trzymając się wiernie Ewangelii i pełniąc swą misję w świecie popiera wszystko co prawdziwe, dobre i piękne w społeczności ludzkiej, a w ten sposób „umacnia między ludźmi pokój na chwałę Boga” (GS, nr 76). Na przestrzeni dziejów ludzie głębokiej wia-

ry, ofiarni synowie Ojczyzny, mieli poczucie odpowiedzialności za dobro wspólne narodu. Pragniemy wspomnieć Arcybiskupa Szczęsnego Felińskiego w setną rocznicę jego śmierci, a w naszych czasach Kardynała Stefana Wyszyńskiego czy Księdza Jerzego Popiełuszkę. Pisząc te słowa w dniu 17 września oddajemy głęboki hołd i ogarniamy modlitewną pamięcią miliony naszych rodaków, którzy złożyli ofiarę życia i znosili prześladowania ze strony systemów totalitarnych. Dzięki ich postawie mogliśmy odzyskać wolność i suwerenność, za które to wartości nasze pokolenie ponosi wielką odpowiedzialność.

Dziś nie grożą nam wprawdzie takie konsekwencje, jednak istnieją próby zakwestionowania wartości, którym służyli i za które ginęli.

Ojczyzna nasza znajduje się w delikatnym i trudnym okresie swej historii. Podejmując szerokie i radykalne przemiany społeczne, polityczne i gospodarcze, rozpoczęła mozolne budowanie ładu, nowego porządku instytucjonalnego, jak nam to niedawno przypomniiał Ojciec Święty, przyjmując nowego ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej przy Stolicy Apostolskiej. Jednocześnie stwierdził: „Naród polski po latach zniewolenia przez system ideologii marksistowskiej rozpoczął z niebywałą energią, zapalem i entuzjazmem mozolne kształtowanie swego nowego oblicza, budowę przyszłości opartej na zasadach demokratycznych” (L'OR, nr 8-9/1995). Nie przychodzi nam to łatwo. Trudności płyną głównie stąd, że nie wszyscy mają tę samą wizję Polski. A jeszcze bardziej dlatego, że część Polaków nie potrafi oderwać się od przyzwyczajęń, w których tkwiła od przeszło 40 lat państwa totalitarnego, w narzucanej narodowi polskiemu obcej mu ideologii, odbiegającej od wypracowanej przez wieki, w oparciu o powszechnie uznane wartości ogólnoludzkie i chrześcijańskie i od tego co Polskę stanowi. Jednym z dowodów tych działań jest wrogi stosunek większości parlamentarnej, przedkładającej interes partyjny nad ogólnonarodowy, do trwałego uregulowania stosunku państwa do ludzi wierzących. Podobne tendencje dostrzegamy w pracach Komisji Zgromadzenia Narodowego nad nową Konstytucją. Niepokój budzą działania władzy ustawodawczej, ale bardziej groźna wytworzyłaby się sytuacja, gdyby ten nurt sięgnął po najwyższy urząd w Rzeczypospolitej Polskiej. Nawrót do dawnych nawyków u tych, którzy uczestniczyli w sprawowaniu władzy w minionym okresie na szczeblu partyjno-rządowym może zdominować obraz Polski i skierować ją na niebezpieczne tory.

Na potrzebę obrony wartości na kontynencie europejskim zwrócił uwagę Ojciec Święty w czasie swego spotkania z młodzieżą w Loreto.

Obawy nasze nie są teoretyczne. Wystarczy śledzić nasilające się ataki na religijno-etyczny wymiar ludzkiego życia w środkach społecznego przekazu, w niektórych tytułach prasowych, twórczości telewizyjnej i filmowej, a także w niegodnej człowieka merkantylnej i skandalizującej reklamie. Dziękujemy

naszemu społeczeństwu, że korzysta ze swoich praw, jednoczy się i przeciwstawia obrażaniu przekonań religijnych i ludzkiej godności.

W tak szeroko nakreślonym tle trzeba spojrzeć na czekające nas wybory prezydenckie, wyznaczone na dzień 5 listopada br. Jest to ważne wydarzenie w życiu narodu polskiego. Niezależnie od konstytucyjnych kompetencji prezydenta, pełni on najwyższy urząd w państwie. Udział w głosowaniu jest ważnym i brzemiennym w skutki obowiązkiem obywatelskim. Chrześcijanie muszą na to patrzeć również w wymiarach etycznych. Przypominamy, że wspólne dobro Ojczyzny domaga się odpowiedzialnej troski o wszystkich i wszystkich za każdego. Tak elementarne poczucie odpowiedzialności zadecyduje o kształcie polskiego jutra.

Złożony obraz sytuacji przed wyborami jest nam wszystkim znany. Zabierając głos, nie chcemy niczego narzucać, ani za nikogo dokonywać wyborów. Każdy powinien działać według własnego sumienia, ukształtowanego przez prawo Boże, zawarte w Dekalogu i Ewangelii. Przypomina nam o tym Sobór Watykański II, gdy stwierdza: „Niech wszyscy obywatele pamiętają o swoim prawie i obowiązku brania udziału w wolnych wyborach na pożytek dobra wspólnego” (GS, nr 75).

Nie wolno nam zająć postawy z roku 1993. Wtedy to bierność dużej części społeczeństwa sprawiła, iż w parlamencie przeważały interesy partyjne nad dobrem całego narodu. Na skutki nieodpowiedzialności obywatelskiej nie trzeba było długo czekać. Prosimy, by kapłani przypominali to wiernym.

Naszym obowiązkiem jest nie tylko udział w wyborach, ale powierzenie urzędu prezydenta państwa takiej osobie, która prezentuje wysoki poziom moralny, jest obrońcą podstawowych i niezbywalnych praw człowieka, w tym prawa do życia od poczęcia do naturalnej śmierci, czuje się zjednoczony ze wszystkim co polskie, będąc gotów tego bronić i to rozwijać, daje moralną pewność swej kompetencji, osobistej kultury i doświadczenia.

Ojciec Święty w telegramie skierowanym do ludzi pracy w Polsce pisze, iż trzeba „ciągle na nowo podejmować odpowiedzialność za cenne dziedzictwo, jakie zostało powierzone nam, jako narodowi i za ideały, jakie stały u podstaw robotniczego zrywu, a które mają tak głęboko chrześcijańskie korzenie. Tych ideałów i tych wartości trzeba dzisiaj bronić, gdyż w życie naszej Ojczyzny wdziera się, niestety, coraz więcej egoizmu i prywaty, ducha niezgody i wzajemnej agresji, braku historycznej pamięci i zniechęcenia. Nie wolno cofać się wstecz. Niech ludzka słabość i brak czujności nie zniweczy owoców odniesionego kiedyś zwycięstwa” (Do duszpasterstwa ludzi pracy, z dnia 4.09.1995).

Apelujemy więc do kandydatów odwołujących się do ogólnie uznanych wartości, by nie zapominali o trudach, jakie trzeba było ponieść, by wyzwolić się z groźnej patologii komunizmu. Nie wolno zapominać o tym wspaniałym idealizmie, który towarzyszył społeczeństwu w zmaganiach z narzuconym

totalitarnym systemem. Nie wolno kierować się względami osobistymi, a nawet partyjnymi. Nie wolno zmarnować odniesionego zwycięstwa! Wśród kandydatów spełniających wskazane kryteria, nawet rezygnacja na rzecz jednego, który ma większe szanse na wybór, jest poszukiwaniem dobra narodu i moralnym zwycięstwem kandydata. Naród to docenił! Zbyt ważne czekają nas zadania w najbliższym pięcioleciu w Polsce, Europie i świecie, by nie zjednoczyć wszystkich sił dla ich podjęcia.

Mówiąc o tym wszystkim, czynimy to w trosce o nadrzędny interes narodu i państwa, by było możliwe stworzenie wszystkim obywatelom godnych warunków życia i rozwoju zgodnie z ich przekonaniami. Mamy na względzie rodaków w kraju i poza jego granicami. Spełniamy też obowiązek, który na nas ciąży, głosząc wiarę, przypominając zasady katolickiej nauki społecznej, a także wydając oceny moralne w sprawach publicznych.

Bracia i Siostry! W naszym słowie z Jasnej Góry prosiliśmy o modlitwę w intencji naszej Ojczyzny. Zbliża się październik — miesiąc Królowej Różańca świętego. W połowie miesiąca oddamy hołd Matce Bożej, która w Fatimie przepowiedziała upadek komunizmu, jeżeli nawrócimy się i będziemy się modlić.

Zachęcamy duszpasterzy, by modlitwę różańcową odmawiali z wiernymi w intencji Ojczyzny, pokoju i ładu w świecie. Zwracamy się do prasy i rozgłośni katolickich, by treść naszego słowa przybliżali społeczeństwu.

Za macierzyńską opiekę Maryi wyrażamy synowską wdzięczność i w Jej ręce składamy losy narodu. Kończymy nasze słowo przywołaniem tekstu psalmu, który stał się natchnieniem na drodze do zwycięstwa: „Pan da siłę swojemu ludowi, Pan obdarzy swój lud pokojem” (Ps 29,11).

Podpisali: *Karłynałowie, Arcybiskupi i Biskupi obecni na 279 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski*
Wigry, 15-16 września 1995 r.

87

Słowo Episkopatu Polski w sprawie pielgrzymującej Figury Matki Bożej Fatimskiej

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie!

Żyjemy w epoce przemian

Kościół w Polsce przeżywa wraz z całym Narodem czas wielkich przemian. Ich znaczenia nie potrafimy często pojąć, tym bardziej, że dokonują się one

w szybkim tempie i wpisują w nurt przeobrażeń, jakim poddany jest cały współczesny świat. W szczególności przewyciężenie komunizmu, które dokonało się najpierw w Polsce i to bez przelewu krwi, stało się punktem zwrotnym w dziejach Polski i innych państw Europy Środkowowschodniej. Przełom ten, witany powszechnie z radością i nadzieją, postawił nas jednak w obliczu zadań, które okazały się trudniejsze niż oczekiwaliśmy. Dziś widzimy wyraźnie, że nasz kryzys ma przede wszystkim charakter duchowy; że bez moralnego odrodzenia nawet najlepsze programy reform ekonomiczno-politycznych będą skazane na niepowodzenie. Ostatnie lata pokazały, jak głęboko nas dotknął ten duchowy kryzys, jak daleko odeszliśmy w życiu osobistym i publicznym od wierności Chrystusowi i Jego Ewangelii. Jeżeli w roku 1989 serca wielu Polaków przepełniał entuzjazm, to dziś wielu z nas ulega nastrojom zwątpienia i przygnębienia.

Nie możemy się tym nastrojom poddać, my, którzy wierzymy w miłosierną wszechmoc Boga i której tylekroć doznaliśmy. Ale musimy z pokorą przyznać, że potrzebujemy nawrócenia. My wszyscy. Potrzebuje go Polska, potrzebuje Kościół w Polsce. Dlatego wzywamy, aby nadchodzący rok duszpasterski 1995/96 zgodnie z pragnieniem duszpasterskim, uczynić rokiem pokuty: czasem poznania i wyznania naszych win, okazania skruchy i modlitwy o łaskę trwałego nawrócenia.

Wezwanie do pokuty i nawrócenia

Ojciec Święty Jan Paweł II wzywa do pokuty cały Kościół, zwłaszcza teraz na progu jubileuszowego roku 2000. W liście apostolskim, specjalnie na tę okoliczność napisanym, Papież podkreśla, że w przygotowaniu tego jubileuszu „na plan pierwszy powinno wysunąć się pokutę i pojednanie” (p. 32). Kościół bowiem „nie może przekroczyć progu nowego tysiąclecia, nie przynaglaając swoich synów do oczyszczenia się przez pokutę z błędów, niewierności, niekonsekwencji i zaniedbań” (p. 33). Wezwanie do nawrócenia odnajdujemy w licznych homiliach i listach pasterskich obecnego Papieża, szczególnie w apelu o nową ewangelizację, skierowanym do narodów tradycyjnie katolickich, przeżywających jednak okres słabości swego chrześcijańskiego powołania. Wezwaniem tym obejmuje Papież także Polskę.

Motywy leżące u podstaw odwiedzin Pani z Fatimy

Duchowe dzieje narodu polskiego naznaczone są szczególną bliskością Maryi. Prymas Tysiąclecia, Stefan Kardynał Wyszyński, zawierzył Maryi cały naród, oddając go Jej w macierzyńską niewolę miłości „za wolność Kościoła”. Przez dziewięć lat poprzedzających Millenium Chrztu Polski Jasnogórska Pani przemierzała naszą ziemię. Odwiedziła każdą diecezję, każdą parafię, wzywając

wszystkich do wierności Krzyżowi i Ewangelii. Dziś, po upływie trzydziestu lat od tamtej maryjnej pielgrzymki, kiedy wyrosło nowe pokolenie Polaków i cały kraj znalazł się w nowej sytuacji politycznej i ekonomicznej, chcemy znów błagać naszą Matkę o wstawiennictwo u Boga i łaskę nawrócenia. Szereg okoliczności skłania do tego, by za Patronkę naszej pokutnej pielgrzymki obrać tym razem Matkę Bożą Fatimską. Najpierw dlatego, że „orędzie z Fatimy — jak podkreśla Ojciec Święty — jest w swej istocie, tak jak Ewangelia, wezwaniem do nawrócenia i pokuty” (homilia z Fatimy, 13 maja 1982). Fatimskie nawiedzenie w naszej ojczyźnie wpisuje się więc w czas nowej ewangelizacji, poprzedzając bezpośrednio fazę trzech ostatnich lat przygotowania do świętowania Jubileuszu Roku Dwutysięcznego. Orędzie Fatimy, to wezwanie do nawrócenia, współbrzmi bardzo z tym, co nakreśla Jan Paweł II w liście apostolskim *Tertio millennio adveniente*.

Kolejnym motywem, który skłania nas do przyjęcia na polskiej ziemi pielgrzymującej Matki Bożej z Fatimy, jest dar wolności w wymiarze politycznym, społecznym i religijnym, jaki stał się naszym udziałem, podobnie jak i wszystkich krajów Europy Środkowowschodniej. W darze tym dostrzegamy początek spełnienia się jednej z ważnych obietnic fatimskich dotyczących nawrócenia Rosji. Pragniemy dziękować za to Bogu, przyzywając pomocy Matki Bożej w kontynuowaniu tego dzieła, do którego i my, Polacy, chcielibyśmy się włączyć poprzez nasze modlitwy, ofiary, a także pracę naszych kapłanów i katechistów. Za wstawiennictwem Maryi, Królowej Apostołów, chcemy prosić o ducha pojednania i jedności dla wszystkich narodów i wspólnot chrześcijańskich Europy Środkowowschodniej.

I wreszcie jest także racja historyczna. W przyszłym roku obchodzić będziemy 50-rocznicę ofiarowania Narodu Polskiego Niepokalanemu Sercu Maryi. 8 września 1946 roku Episkopat Polski, nawiązując do poświęcenia Kościoła i świata Niepokalanemu Sercu Maryi dokonanego przez papieża Piusa XII w 1942 roku, poświęcił cały naród Niepokalanemu Sercu Maryi. Ufamy, iż uroczystości związane z przybyciem Matki Bożej Fatimskiej do naszego kraju będą odpowiednim uczczeniem tego wydarzenia, a tym samym pogłębieniem naszego narodowego zawierzenia Maryi i poświęceniem się Jej Niepokalanemu Sercu w obliczu nowych zagrożeń i wyzwań współczesności.

Stąd też niech to fatimskie nawiedzenie w Polsce stanie się wielką wspólną modlitwą za Ojczyznę. Polecamy w tym czasie Maryi cały nasz naród. Mówmy Jej o naszych problemach, zagrażających nam niebezpieczeństwach — o osłabieniu wiary, o braku szacunku dla ludzkiego życia, o rosnącej fali przestępczości, o alkoholizmie i narkomanii, zwłaszcza wśród ludzi młodych, o szerzących się postawach konsumpcyjnych — i błagajmy Ją o wstawiennictwo za nami przed Bogiem. O to, by wyprosiła dla naszego narodu łaskę nawrócenia i pojednania, przebaczenia i wzajemnej miłości, a także dary roztropności i bojaźni Bożej, mądrości i męstwa.

Jest jeszcze jeden szczególny motyw, dla którego chcemy modlić się za przyczyną Fatimskiej Pani. To wdzięczność za posługę pasterską Jana Pawła II, a zwłaszcza za uratowanie go od śmierci 13 maja 1981 roku, kiedy to dokonano zamachu na jego życie. Sam Ojciec Święty wiąże ten fakt jednoznacznie z opieką Matki Bożej Fatimskiej. „Przybywam więc tutaj — mówił Jan Paweł II w Sanktuarium w Fatimie 13 maja 1982 roku — gdyż właśnie w tym dniu ubiegłego roku, na Placu świętego Piotra w Rzymie, został dokonany zamach na życie papieża, co zbiegło się w tajemniczy sposób z datą pierwszego objawienia w Fatimie, które miało miejsce w dniu 13 maja 1917 roku. Daty te spotkały się z sobą w taki sposób, że musiałem odczuć, iż jestem tutaj przedziwnie wezwany... Przybywam, ażeby na tym miejscu, które jak się wydaje, zostało szczególnie wybrane przez Matkę Boga, dziękować Bożej Opatrności”.

Zachęta do udziału w uroczystościach

W dniach 12-13 października br. uda się do Fatimy Narodowa Pielgrzymka, na czele z delegacją Episkopatu Polski. Przywieziona uroczystość do Polski figura Matki Bożej Fatimskiej, która przemierzyła już wiele krajów świata, będzie nawiedzać przez 40 tygodni naszą ziemię, przybywając do każdej diecezji na okres około siedmiu dni. Dziękujemy Bogu za to, że zaistniały wreszcie odpowiednie warunki ku temu, aby pielgrzymująca Matka Boża mogła przybyć również do naszej Ojczyzny. Wszystkich kapłanów i wszystkich wiernych zachęcamy gorąco do uczestnictwa w diecezjalnych uroczystościach i do błagania Boga za przyczyną Niepokalanego Serca Maryi o szczerą nawrócenie dla siebie, dla wszystkich Polaków i całego świata. Każda diecezja będzie poinformowana o terminie Nawiedzenia. Opiekę nad figurą Fatimską Nawiedzenia obejmują Księża Pallotyni.

Z pasterskim błogosławieństwem.

*Zatwierdzili: Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi
podczas 279 Sesji Plenarnej Episkopatu Polski*

Wigry, 15-16 września 1995 r.

Słowo Biskupa Siedleckiego na 51 Tydzień Miłosierdzia (1-7 października 1995 r.)

Tydzień Miłosierdzia, który dzisiaj rozpoczynamy, daje nam na nowo okazję do zastanowienia się nad najważniejszym przykazaniem miłowania Boga w bliźnich, zwłaszcza znajdujących się w biedzie duchowej lub materialnej. Obrany temat, na ten czas, *Miłosierdzie warunkiem i owocem ewangelizacji* zwraca uwagę na konieczność czynienia miłosierdzia w Kościele, zwłaszcza w jego działaniu misyjnym.

1. Ewangelizacja zadaniem Kościoła

Jezus Chrystus, sam o Sobie powiedział, że został posłany na świat, aby głosić Ewangelię (por. Łk 4,43), a także odniósł do Siebie słowa proroka Izajasza: „Duch Pański spoczywa na mnie, ponieważ Mnie namaścił, posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę” (Łk 4,18). Pan Jezus wyznaje, że Jego zadaniem jest nieść radosną nowinę czyli naukę Bożą, w pierwszym rzędzie ubogim, którzy często chętniej ją przyjmują niż inni. Chrystus do spełnienia tego zadania wykorzystuje różne okazje; wędruje od miasta do miasta, naucza na górze, w łodzi, w świątyni jerozolimskiej. Nade wszystko jednak przekazuje naukę Bożą swoim uczniom, gdyż im zamierza przekazać cały depozyt swego nauczania i zobowiązać ich do głoszenia Ewangelii wszystkim narodom. Wypełniając ten zamiar, po swym zmártwychwstaniu Pan Jezus powiedział do apostołów: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody... uczcie je zachowywać wszystko co wam przekazałem” (Mt 28,19-20). W taki sposób apostołowie, a po nich cały Kościół Chrystusowy czuł się zobowiązany do głoszenia Ewangelii po całym świecie, niezależnie od okoliczności. Najpełniej to wyraził św. Paweł, w liście do Koryntian: „Nie jest dla mnie powodem do chluby to, że głoszę Ewangelię. Odczuwam bowiem ciężką na mnie konieczność. Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!” (1 Kor 9,16). Jak sumiennie apostołowie wypełnili otrzymany nakaz od Chrystusa świadczy fakt, że prawie wszyscy (z wyjątkiem jednego) ponieśli śmierć męczeńską za głoszenie Ewangelii.

Przez wieki Kościół prowadzi ewangelizację świata, kontynuuje dzieło zapoczątkowane przez Chrystusa. Ewangelię zaniósł do najodleglejszych zakątków świata. Jednak wciąż wiele uwagi poświęca na ewangelizowanie siebie. Kościół jako wspólnota ludzi wierzących i braterskiej miłości musi ciągle słuchać tego, w co wierzy i uczyć się żyć tą wiarą.

Szczególne znaczenie dla słuchania nauki Bożej ma zgromadzenie eucharystyczne w niedziele i święta. Nie powinno nikogo zabraknąć na eucharystycznej ofierze. Uczestniczenie we Mszy świętej jest spotkaniem z Chrystusem nauczającym. Jak wiele okazji do pogłębienia swej wiary tracą ci, którzy zaniedbują niedzielą Mszę świętą. Będąc w kościele tak słuchajmy Słowa Bożego, abyśmy zapamiętali chociaż jedną myśl z Ewangelii, która powinna stać się dla nas motywem życia zgodnego z wiarą.

Nauczycielami Ewangelii winni być także rodzice dla swoich dzieci. Oni mają nie tylko prawo, ale i obowiązek pouczać dzieci, od najmłodszych lat, o sprawach Bożych. Rodzice winni także wspierać dzieło katechizacji w domu przez wspólną modlitwę, czytanie Pisma świętego oraz lektury katolickiej.

2. Miłosierdzie warunkiem ewangelizacji

Najogólniej można powiedzieć, że ewangelizacja to pokazywanie Boga tym, którzy Go nie znają lub znają bardzo mało. Bóg najbardziej objawił się wobec ludzi w osobie swego Syna, Jezusa Chrystusa. Szczytem dobrej nowiny czyli nauki Bożej jest zwiastowanie ludziom zbawienia, wielkiego daru Boga, który przede wszystkim polega na uwolnieniu ludzi od grzechu i obdarzeniu ich radością dzieci Bożych.

Do Jezusa Chrystusa działającego w Palestynie, przychodzili ludzie z fizycznym i duchowym nieszczęściem. Chrystus kładł na nich ręce, wypowiadał słowa otuchy, uwalniał od cierpienia i choroby, odpuszczał grzechy. Czynił to na sposób Boski, działał cuda. Takie postępowanie Chrystusa było także głoszeniem Ewangelii czyli ukazywaniem ludziom, że Bóg jest dobry, że ich kocha i chce ich dobra, zwłaszcza tego najważniejszego czyli zbawienia. Nic dziwnego, że oprócz nakazu głoszenia Ewangelii słowem, Chrystus zobowiązywał swoich uczniów do miłości drugiego człowieka. Powiedział do apostołów: „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem” (J 15,12), oraz wskazał na Siebie jako wzór do naśladowania: „Dałem wam bowiem przykład, abyście jak Ja wam uczyniłem, tak i wy czynili” (J 13,15). Nie przyjmujemy wiernie Ewangelii, gdy poprzestaniemy tylko na słownej deklaracji wiary. Oprócz chrztu, modlitwy, przyjmowania sakramentów świętych potrzebna jest jeszcze właściwa postawa w życiu wobec siebie i innych ludzi. Św. Jan Apostoł mówi wprost, że niemożliwa jest miłość Boga bez miłości drugiego człowieka. Pisze w swoim liście: „Jeśliby ktoś mówił — *miłuję Boga* — a brata swego nienawdził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi” (1 J 4,20). Kościół dlatego w swej działalności misyjnej nie poprzestaje tylko na głoszeniu Ewangelii słowem, lecz pełni dzieła miłosierdzia; zakłada szpitale, szkoły, domy dla ludzi starych czy chorych, by także w taki sposób pokazać na czym polega życie oparte na Ewangelii.

Ojciec święty Jan Paweł II nawołuje, by przed wejściem w kolejne tysiąclecie chrześcijaństwa przeprowadzić nową ewangelizację. Nie chodzi o jakąś nadzwyczajną akcję w krajach, w których mało ludzi zna Boga, lecz o przeżycie na nowo Ewangelii przez samych chrześcijan. Wielu z nich niestety poprzestaje tylko na niektórych praktykach religijnych, a życiem nie potwierdza, że są uczniami Chrystusa. Trzeba, by mocą zasad ewangelicznych współcześni ludzie zrewidowali swoje kryteria oceny wartości, by przywrócili chrześcijańską hierarchię dóbr, zmienili złe postawy i nawyki oraz modele życiowe, które stoją w sprzeczności z nauką Bożą. Przez tak pojętą ewangelizację powinna nastąpić wewnętrzna przemiana człowieka, by uznał Boga i Jego przykazania za najwyższą normę swego życia, by wyżej cenił dobra duchowe niż materialne, a nienawiść zastąpił miłością.

Wiek dwudziesty, który dobiega końca, rościł pretensje, że zbuduje lepszy świat bez Boga. Tymczasem przejdzie do historii jako wiek okropnych wojen, masowych morderstw i nienawiści. Najwyższy już czas, by po tylu bolesnych doświadczeniach zrozumieć, że bez światła Ewangelii i pomocy Bożej jest niemożliwa przemiana człowieka i świata na lepsze. Usuwanie znowu Boga z życia społecznego sprowadzi na nowo wiele cierpień i nieszczęść i doprowadzi do deprawacji ludzi, zwłaszcza młodych.

3. Miłosierdzie owocem ewangelizacji

Wysłuchaliśmy dzisiaj wstrząsającej Ewangelii o bogaczu i Łazarzu. Bogacz za życia nie spełnił tego co nakazywała mu wiara, pódana przez Mojżesza i Proroków. Po śmierci został odrzucony przez Boga i skazany na męki w piekle. Nie przyszedł bowiem z pomocą biednemu Łazarzowi, chociaż miał wszystkiego pod dostatkiem.

Ewangelia, która jest Słowem żywym, obrazuje i dzisiejszy świat. Jest w nim wielu ludzi bogatych, ale jeszcze więcej jest biednych. Może mieszkają w naszym bloku, na naszej ulicy, w naszej wiosce. Są blisko nas, jak Łazarz, prawie przy bramie naszego domu. Czy ich dostrzegamy? Czy współczujemy im w niedoli? Biednych znajdziemy w rodzinach wielodzietnych, wśród osób samotnie wychowujących dzieci, wśród emerytów i rencistów, bezrobotnych, w rodzinach osób uzależnionych, wśród chorych i niezaradnych. Naszej pomocy potrzebują także zagubieni, załamani, oplakujący stratę bliskich osób. Czy gotowi jesteśmy przyjąć jako zasadę naszego życia słowa Chrystusa: „Zaprawdę powiadam wam, wszystko co uczyniliście dla tych braci moich najmniejszych Mnieście uczynili” (Mt 25,40). Jeśli nie przyjdziemy z pomocą potrzebującym, na ile nas stać, możemy być odrzuceni przez Boga jak bogacz z dzisiejszej Ewangelii. Przyjmijmy na serio słowa Boże i pośpieszmy, w Tygodniu Miłosierdzia, ze wsparciem potrzebującym pomocy.

Najpierw módlmy się o ducha miłosierdzia dla siebie i wszystkich chrześcijan w odniesieniu do biednych. Tydzień Miłosierdzia rozpoczynamy 1 października. Niech naszą modlitwą będzie różaniec. Przyjdźmy licznie do kościoła na wspólną modlitwę różańcową, kto nie może być w kościele niech modli się w swoim domu, najlepiej wspólnie całą rodziną. Katolickie Radio Podlasia każdego dnia o godzinie 21 prowadzi różaniec, możemy włączyć się do wspólnej modlitwy.

Módlmy się także za rządzących naszym krajem, by pamiętali o ludziach biednych.

Przynieśmy, wedle możliwości, swój dar materialny dla potrzebujących — odzież, obuwie, żywność czy inne produkty i przedmioty. W wielu parafiach działają Punkty Charytatywne *Caritas*, w których ludzie świeccy, pod kierownictwem księży proboszczów, przyjmują dary, by nimi wesprzeć biedne osoby i rodziny. Tam gdzie jeszcze ich nie ma, duszpasterze wskażą Wam, kochani Diecezjanie, gdzie dary takie należy złożyć. Wyrażam moją wdzięczność wszystkim pomocnikom charytatywnym za trud niesienia pomocy potrzebującym a ofiarodawcom za złożone dary. Jestem bardzo wdzięczny za zorganizowanie wypoczynku, podczas wakacji, dla dzieci i młodzieży.

Ofiary, które dzisiaj składacie na tacę są przeznaczone na cele charytatywne, głównie na wsparcie biednych w parafiach. Część ofiar zostanie przeznaczona na posiłki w kuchni *Caritas* w Siedlcach i inne dzieła ogólne. Za te ofiary składam serdeczne *Bóg zapłać*.

Przed kilku dniami zwróciłem się do księży proboszczów o zorganizowanie zbiórki przy kościołach, aby zebrać fundusze potrzebne na skomplikowaną i drogą operację matki trojga dzieci. Mam nadzieję, że wspólnym wysiłkiem uda się uratować życie matki. Niech Bóg wynagrodzi tych, którzy w tym roku składali już dwa razy ofiary na podobne cele.

Każdego roku, drodzy Diecezjanie, wspieracie swoimi ofiarami i produktami rolnymi Wyższe Seminarium Duchowne. Za tę pomoc jestem Wam szczególnie wdzięczny. Klerycy odwdzięczają się modlitwą za ofiarodawców, a po ukończeniu studiów kapłańską posługą. W każdym miesiącu, w Seminarium Duchownym odprawiana jest Msza święta za dobrodziejów.

O innych możliwościach przychodzenia z pomocą poinformują Wasi duszpasterze. Nie zapominajcie o pomocy sąsiedzkiej oraz rodzinnej. Może jej nikt nie dostrzeże na zewnątrz, lecz Ten, który zna wszystkie ludzkie czyny nie pozostawi żadnego dobrego uczynku bez nagrody, tutaj i w wieczności.

Dzisiejsza Ewangelia uczy odpowiedzialności za posiadane dobra i wymaga właściwego ich używania. Pan Jezus polecił nam wierzącym: „Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli dobre wasze uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 5,16). Bogacz zawinił nie przez to, że posiadał majątek, ale że nie umiał godziwie i z umiarem z niego korzystać ani dzielić się posiadаныmi dobrami z innymi. Nie możemy marnować dóbr, które po-

siadamy. Czy nasze obyczaje nie prowadzą nieraz do marnowania tego, co posiadamy. Bardzo wielkie pieniądze wydawane są na alkohol, który wypijany jest przy najróżniejszych okazjach, podobnie jest z papierosami. Ile moglibyśmy jako społeczeństwo zaoszczędzić, gdyby zmienić obyczaje? Postawiłem już kiedyś w moim liście pytanie, czy w dobie kryzysu i biedy nie przesadzamy nadmiarem kwiatów i wieńców pogrzebowych? Jest jeszcze wiele innych obyczajów, które źle świadczą o naszej gospodarności. Zastanówcie się, Bracia i Siostry, czy cel, na który zamierzacie wydać pieniądze jest dobra. Nie marnujcie ich na złe lub niepotrzebne rzeczy, bo może ktoś, w tym samym czasie, jest w potrzebie i oczekuje na nasze wsparcie.

Przyjmijcie całym sercem wskazania ewangeliczne dotyczące niesienia pomocy potrzebującym tak, by wydały owoce w postaci uczynków miłosierdzia.

Na trud niesienia pomocy potrzebującym w Tygodniu Miłosierdzia wszystkim z serca błogosławie: w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

† Jan Mazur
Biskup Siedlecki

List pasterski Biskupa Siedleckiego przed Dniem Nauczyciela

Umiłowani w Panu!

Prorok Habakuk, żyjący sześć wieków przed narodzeniem Pana Jezusa, boleśnie przeżywa nieprawe życie swojego narodu i dlatego z przerażeniem woła do Boga: „Czemu każesz mi patrzeć na nieprawość i na zło?” (Ha 1,3). Pan Bóg zaś daje mu następującą odpowiedź: „Oto zginie ten, co jest ducha nieprawego, a sprawiedliwy żyć będzie dzięki swojej wierności” (Ha 2,4).

I my dziś patrząc na życie w naszej Ojczyźnie obserwujemy wiele niepokojących zjawisk: postępujący zamęt i chaos życia społecznego, lekceważenie wartości i zasad moralnych, poniewieranie zdrowia i życia człowieka, podważanie najświętszych fundamentów małżeństwa i rodziny, coraz to nowe afery i skandale obyczajowe, w których deprecjuje się nawet podstawowe zasady sprawiedliwości i ludzkiej przyzwoitości. Wszystko to powoduje wewnętrzne zniewolenie człowieka i pozbawia go wszelkich skrupułów. Stąd też tak wielu, nawet bardzo młodych ludzi, schodzi na margines życia sięgając po alkohol i narkotyki, podejmując życie rozwiązłe, a nawet dopuszczając się wielkich zbrodni. Razi nas też nieodpowiedzialny, skłócony i beztroski parlament, w którym większość myśli jedynie o interesach swoich i swojej partii. Dzieje się to tak dlatego, bo wolność, którą nam dał Bóg, pojmowana jest jako samowola. W rezultacie otrzymana wolność nie jest już prawdziwą wolnością narodu, ale

wolnością dla wszystkich grzechów głównych. Przed takim rozumieniem wolności przestrzegali św. Paweł w Liście do Galatów: „Tylko nie bierzcie tej wolności jako zachęty do hołdowania ciału — tzn. swoim namiętnościami i zmysłom — wręcz przeciwnie, miłością ożywieni służcie sobie wzajemnie” (2,13).

Najmils! Czy wobec takiej sytuacji w naszej Ojczyźnie możemy być obojętni? Czy możemy milczeć, gdy zagrożony jest cały naród i rodzina, a zwłaszcza młode pokolenie, któremu celowo i z premedytacją zaszczerpia się ducha nieprawego pod osłoną pięknych lecz złudnych słów? Na pewno nie wystarczy też jedynie użalać się i narzekać, że jest źle. Trzeba nam wszystkim najpierw, podobnie jak Apostołowi, stanąć przed Chrystusem i z pokorą wołać: „Panie przymnóż nam wiary”. Przymnóż nam wiary żywej i zdecydowanej, która innych będzie umacniać i prowadzić do Boga. Przecież dzisiejszy kryzys, to w dużej części odbicie naszego kryzysu, kryzysu naszego wnętrza, kryzysu naszej wiary i naszego życia, kryzysu ethosu pracy, kryzysu naszej miłości wobec bliźniego, kryzysu rodziny i szkoły. Chrystus Pan przepowiedział taką sytuację: „Powstanie wielu fałszywych proroków i wielu w błąd wprowadzą, a ponieważ wzmoże się nieprawość oziębnie miłość wielu” (Mt 24,11-12).

Na próżno śniły się nam marzenia, że jeśli tylko zmieni się system polityczny, to wszystko w naszej Ojczyźnie stanie się normalne. Okazuje się, iż obecny stan jest chorobą daleko głębiej zapuszczającą korzenie i trudniejszą do pokonania. Dlatego tym natarczywiej wołamy: Panie, przymnóż wiary polskiej rodzinie, aby była miejscem świętym i uświęcającym! Przymnóż wiary polskiej szkole, aby wspierając rodzinę w wychowaniu młodego pokolenia, była wierna swojej misji.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę, jak wielką rolę w życiu człowieka, obok rodziny, spełnia szkoła. Ojciec Święty w przemówieniu do nauczycieli powiedział tak: „Oświaty i wychowania nie wolno zlekceważyć czy zaniedbać. Jeśli bowiem zabraknie w Narodzie dobrze wychowującej szkoły — to wkrótce będziemy społeczeństwem ludzi nijakich, ludzi bez kręgosłupa, bez rodowodu i bez twarzy”.

Dobra szkoła to taka, która wychowuje młodzież i dziatwę zgodnie z przekonaniami rodziców, wychowuje do miłości rodziców i do miłości ojczyzny. W minionym półwieczu próbowano wszelkimi sposobami odebrać właściwy kształt polskiej szkole. Dobrych i szlachetnych nauczycieli w różny sposób dręczono i próbowano ich złamać. Przysyłano przy tym nowym *fałszywych proroków*. Ile złego wyrządzili polskiej szkole partyjni dyrektorzy i kuratorzy! Ile połamano młodzięcych charakterów, ile okaleczono sumień? Ilu wspaniałych nauczycieli i wychowawców musiało odejść? Ilu wspaniałych pedagogów poświęciło całego siebie, aby ratować godność polskiej szkoły przed nieludzkim systemem? Rodzi się tu jednak bolesna wątpliwość, czy rzeczywiście tamten stan rzeczy bezpowrotnie się skończył? Zwłaszcza w obliczu ostatnich decyzji oświatowych, rodzi się pytanie: czy znów dobrym kuratorem i dyrek-

torem może być jedynie człowiek partii rządzącej, a kto jest innego ducha — ten musi odejść?

Kochani moi! Patrzymy z troską na polską szkołę i widzimy, że dziś wcale nie jest łatwo być dobrym nauczycielem. Albowiem nauczycielowi polskiemu wciąż w oczy zagląda bieda i nie pozwala mu spokojnie żyć i angażować wszystkie siły i zdolności w kształcenie i wychowanie dzieci. A przecież tyle na tym odcinku było przedwyborczych obietnic!

Nie jest łatwo być nauczycielem, bo widzimy jak śmiało odżywają i umacniają się stare schematy myślenia i dawne naciski ideologiczne, aby wychowanie w szkole odrzec z wartości chrześcijańskich. Ile było krzyku, gdy religia wracała do szkół. Ile było wrzawy wokół zapisu o respektowaniu systemu wartości chrześcijańskich w nauczaniu i wychowaniu. Dlaczego ten zapis wywołał tak wielorakie fobie także u niektórych nauczycieli? — Przecież czytamy tam tak ważne i pozytywne słowa: „Nauczanie i wychowanie, respektując chrześcijański system wartości, za podstawę przyjmuje uniwersalne zasady etyki”. Pytam dziś głośno: czy w polskiej szkole, która ma służyć rodzinie i narodowi w przeważającej mierze ochrzczoneму, ewangeliczne zasady wychowania nie mają prawa bytu? Na czym więc, na jakich zasadach ma młode pokolenie Polaków oprzeć swoją moralność. Dlaczego mamy odrzucać sprawdzone zasady ojców naszych? W imię czego naszemu młodemu pokoleniu obrzydza się i wyszydza chrześcijańskie ideały i wzorce życia? I co w zamian się proponuje? Jeśli nie chrześcijański model wychowania — to jaki? Czyżby ateistyczny, satanistyczny albo oparty o założenia jogi lub religii zen albo całkiem ni-jaki? — Jakieś wielkie siły zjednoczyły się w tym działaniu na polskiej ziemi, aby Chrystusa wykreślić z ludzkiej świadomości i ludzkiego życia we wszystkich jego wymiarach.

Nie jest łatwo być dzisiaj dobrym nauczycielem, gdy tak destrukcyjnie działa wielki i wpływowy ośrodek edukacji społecznej, którym są środki masowego przekazu — telewizja, film, radio i prasa. Wyraźnie dostrzegamy, że walka o umysły i dusze narodu, zwłaszcza młodego pokolenia, odbywa się dziś za ich pomocą. I w tej batalii nie oszczędza się nikogo: podcina się autorytet rodziców zachęcając do życia na luzie, totalnie atakuje się Kościół, a Boże Przykazania zastępuje się hasłem *robta co chceta*. Szafuje się przy tym pojęciami demokracji i tolerancji obiecując rychły sukces i receptę na szczęśliwe życie. Powtarza się także, że jest to droga do nowoczesnej Europy. A przecież myśmy z Europy nie wyszli od ponad 1000 lat. Jeśli więc ktoś z Europy wyszedł i zgubił swoją chrześcijańską i europejską tożsamość — to niech raczej on przyjdzie do nas i zacerpnie tego chrześcijańskiego oddechu, na którym opiera się kultura naszego kontynentu. Te „nowe i obce nam prawdy” środki przekazu, a w nich najrozmaitsze tzw. *autorytety* starają się zaszczepić dzieciom i młodzieży wykorzystując wyspecjalizowane oddziaływania na psychikę młodego człowieka i lansując tzw. nowoczesne metody uczenia. W ich działaniu sprawdzają się

słowa św. Pawła Apostoła do Tymoteusza: „Przyjdzie bowiem chwila, kiedy zdrowej nauki nie będą znosili, ale według własnych pożądań będą sobie mnożyli nauczycieli. Będą się odwracali od słuchania prawdy, a obrócą się ku zmyślonym opowiadaniom” (2 Tm 4,3-4).

Drodzy Nauczyciele i Wychowawcy! W obliczu tych trudności i zagrożeń zwracam się do Was ze szczególnymi słowami wdzięczności i podziękowania za Waszą ofiarną i pełną poświęcenia pracę wychowawczą. Nie traćcie nigdy zapału i nadziei. A gdy przyjdzie chwila bardzo trudna przypomnijcie sobie słowa Chrystusa, skierowane do przestraszonych uczniów: „Odwagi! Ja jestem, nie bójcie się!” (Mt 14,27). Nie bójcie się służyć w prawdzie i miłości swoim wychowankom. Czyńcie to zawsze i wszędzie z coraz większą mocą. Wyposażajcie uczniów nie tylko w solidną wiedzę, ale kształtujcie ich sumienia tak, aby umieli odróżnić dobro od zła, aby dobro wybierali, a złem się brzydzyli, aby byli wrażliwi na otaczający ich świat, a zwłaszcza na ludzi, którym tak wiele zawdzięczają. Kształtowanie takich sumień uczniów jest wielkim zadaniem na polskie dziś i polskie jutro. Jednak, aby nauczyciel właściwie formował sumienie młodego człowieka, najpierw sam musi mieć zdrowo ukształtowane serce i sumienie. Musi być człowiekiem o wielkim sercu i prawym sumieniu, wrażliwym, czujnym, krytycznym i wymagającym. W tym dziele kształtowania młodzieńczych serc, umysłów i sumień niech Pan Wam błogosławi i umacnia. Niech błogosławi Waszym Rodzinom i szkołom. A Was wszystkich, Siostry i Bracia, Duszpasterze, Rodzice, Młodzieży i Działo, proszę w tych dniach o szczególną modlitwę i życliwość do Waszych Nauczycieli i Wychowawców. Zwłaszcza podczas nabożeństw różańcowych prosicie Matkę Najświętszą o macierzyńską pomoc dla nich. Niech Maryja, Wychowawczyni naszego Zbawiciela, prowadzi wszystkich Waszych Pedagogów drogą wiary i wierności. Niech nie ustaną w drodze. Niech będzie dla nich wzorem i światłem, nadzieją i wytnieniem. A Jej Boski Syn, a nasz Zbawiciel Jezus Chrystus, niech Waszym Nauczycielom i Wam wszystkim obficie błogosławi. Amen.

† Jan Mazur
Biskup Siedlecki

Siedlce, 26 września 1995 r.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

II POLSKI SYNOD PLENARNY W DIECEZJI SIEDLECKIEJ

90

Ks. Roman Karwacki

II Nadzwyczajny Synod Biskupów

W roku 1985 został zwołany II Nadzwyczajny Synod Biskupów. Okazją ku temu była 20. rocznica zakończenia Soboru Watykańskiego II. Papież Jan Paweł II zapowiadając Nadzwyczajne Zgromadzenie Generalne Synodu Biskupów powiedział przed błogosławieństwem kończącym Mszę świętą zamykającą Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan odprawionej w bazylice św. Pawła za Murami (25.01.1985): „Gdy kończymy Mszę świętą zamykającą Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan, która w uroczystość Nawrócenia św. Pawła zgromadziła nas wokół chwalebного trofeum Apostoła, zjawia się w naszej świadomości niezmiernie żywe wspomnienie. W tym roku przypada dwudziesta rocznica zakończenia Soboru Watykańskiego II, który — jak pamiętamy — został po raz pierwszy zapowiedziany przez mojego Poprzednika, świętej pamięci Jana XXIII właśnie w tej bazylice, w dniu 25 stycznia 1959 roku... Dlatego dziś, w uroczystość Nawrócenia św. Pawła, z głęboką radością i wzruszeniem ogłaszam Nadzwyczajne Zgromadzenie Generalne Synodu Biskupów, które odbędzie się w dniach od 25 listopada do 8 grudnia bieżącego roku i w którym wezmą udział patriarchowie i arcybiskupi Kościołów Wschodnich oraz przewodniczący wszystkich Konferencji Episkopatów pięciu kontynentów... Kościół chce kontynuować swą drogę ku trzeciemu tysiącleciu, wśród ludzi i wspólnie z nimi, dzieląc ich nadzieje i oczekiwania, postępując w kierunku wyznaczonym przez «Vaticanum II» i stale wsłuchując się w to, «co mówi Duch do Kościołów» (Ap 2,7.11.17.26; 3,5.13)”¹

Duch Święty stale jest obecny w Kościele od dnia Pięćdziesiątnicy i naucza Kościół zgodnie z wolą Jezusa Chrystusa wyrażoną wobec swoich uczniów: „A Poczyciel, Duch Święty, którego Ojciec pośle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem” (J 14,26). Otwierając II Nadzwyczajne Zgromadzenie Biskupów Ojciec Święty powiedział podczas Mszy świętej w dniu 24 listopada 1985 roku w uroczystość

¹ Jan Paweł II, *Zapowiedź Nadzwyczajnego Zgromadzenia Generalnego Synodu Biskupów (25.01.1985)*, w: *L'Osservatore Romano*, wyd. pol., 6(1985) nr 1(61), s. 32.

Chrystusa Króla Wszechświata: „Tą celebracją eucharystyczną rozpoczynamy prace Synodu tak samo otwarci na głos Ducha Świętego, z taką samą miłością do Kościoła i taką samą wdzięcznością dla Bożej Opatrzności, jak Ojcowie soborowi przed dwudziestu laty”.² Dzięki temu otwarciu na głos Ducha Świętego Kościół może przeżywać na nowo Zielone Świąta. Synod był tego potwierdzeniem. Zamykając drugie Nadzwyczajne Zgromadzenie Biskupów Papież powiedział podczas Mszy świętej w dniu 8 grudnia 1985 roku: „Kończymy Synod z gorącym pragnieniem rozszerzenia na cały Kościół atmosfery tej nowej Pięćdziesiątnicy, która ożywiła nas podczas prac Soboru i której doświadczyliśmy raz jeszcze podczas dwóch ostatnich tygodni”.³

Duch Święty działa w Kościele. On też działał w dniach Synodu. Takie było powszechne przekonanie Ojców synodalnych, które wyrazili w *Relacji końcowej*: „Jak Apostołów z Maryją w Wieczerniku, Duch Święty pouczył nas o tym, co pragnie powiedzieć Kościołowi w jego pielgrzymowaniu ku trzeciemu tysiącleciu”.⁴ Dzięki temu plan prac Synodu nie pozostanie tylko na papierze, lecz stanie się życiem Kościoła.⁵

1. Cel Synodu

Papież Jan Paweł II ogłaszając zwołanie II Nadzwyczajnego Zgromadzenia Generalnego Synodu Biskupów określił jego cel: „Celem tej inicjatywy jest nie tylko przypomnienie Soboru Watykańskiego II w 20 lat po jego zakończeniu, ale także i nade wszystko:

— przywołanie niejako owej niezwyklej atmosfery kościelnej komunii, która znamionowała owo zgromadzenie ekumeniczne, poprzez wzajemny udział w cierpieniach i radościach, w walkach i nadziejach Ciała Chrystusa w różnych stronach świata;

— wymiana i pogłębienie doświadczeń i informacji odnoszących się do zastosowania Soboru na poziomie Kościoła powszechnego i Kościołów parokialnych;

² Tenże, *Otwarcie na głos Ducha Świętego rozpoczynamy Synod (24.11.1985)*, w: *L'Osservatore Romano*, wyd. pol., 6(1985) nr 10-11-12(72-73-74), s. 1.

³ Tenże, *Przeżyliśmy dni nowej Pięćdziesiątnicy (8.12.1985)*, w: *L'Osservatore Romano*, wyd. pol., 6(1985) nr 10-11-12(72-73-74), s. 12.

⁴ *Nadzwyczajny Synod Biskupów, Dwudziestolecie Soboru Watykańskiego II*, Wrocław 1986, s. 37.

⁵ W. Kasper, *Kommentar*, w: *Zukunft aus der Kraft des Konzils*, Freiburg-Basel-Wien 1985, s. 51. Walter Kasper, profesor dogmatyki na Wydziale Teologii Katolickiej Uniwersytetu w Tybindze, był sekretarzem specjalnym II Nadzwyczajnego Synodu Biskupów. Od roku 1989 jest biskupem diecezji Rottenburg-Stuttgart w Niemczech.

— stworzenie możliwości dalszego pogłębiania i stałego włączania «Vaticanium II» w życie Kościoła, także w świetle nowych wymogów”.⁶ Papież wyznaczył więc Synodowi trzy zadania: 1. uczczenie, 2. ocena realizacji, 3. promocja Soboru Watykańskiego II. Pełne urzeczywistnienie Soboru Watykańskiego II jest przedmiotem stałej troski Papieża. Dał on temu wyraz już w pierwszym przemówieniu po konklawe: „Przede wszystkim pragniemy położyć nacisk na nieustające znaczenie Drugiego Watykańskiego Soboru Powszechnego. Jest to dla Nas formalny obowiązek zapewnić jego postanowieniom należną moc i powagę. Czyż Sobór nie stanowi kamienia milowego w dwutysiącletniej historii Kościoła i czyż nie jest odbiciem historii religii i historii kultury świata? Sens Soboru nie jest jednak zamknięty jedynie w dokumentach, Sobór nie zamyka się w granicach ściśle rozumianej realizacji swych wskazań, która miała miejsce w ostatnich latach, nazywanych posoborowymi... Pragniemy stwierdzić, że trzeba w pierwszym rzędzie być w zgodzie z duchem Soboru, ażeby praktycznie wprowadzać w życie to, co zostało przezeń zaanonsowane, ażeby uczynić to konkretnym i jasnym również w świetle przyszłych doświadczeń i w odniesieniu do nowych wydarzeń i okoliczności. Trzeba, jednym słowem, zapewnić dojrzewanie nie w stabilizacji, lecz w ruchu i w życiu, owocnego ziarna, które Ojcowie Soboru, wzbogaceni słowem Bożym, rzucili na urodzajną ziemię, a więc ich autorytatywnej nauki i ich decyzji duszpasterskich... Jest rzeczą konieczną,... ujęcie silnie w dłoń «wielkiej karty» soborowej, którą jest dogmatyczna konstytucja *Lumen gentium* po to, by na drodze ponawianych i pogłębianych przemyśleń dotyczących natury oraz metody istnienia i działalności Kościoła, nie tylko realizować coraz lepiej ową jedność w Chrystusie tych wszystkich, którzy na Nim opierają swe nadzieje, w Niego wierzą, ale również w celu uzyskania szerszej i bardziej ściślej jedności całej rodziny ludzkiej... Dlatego właśnie wierność tekstom soborowym widziana w świetle tradycji i zgodnie ze sformułowaniami dogmatycznymi wyrażonymi wcześniej, sto lat temu, przez Pierwszy Sobór Watykański, będzie dla nas wszystkich, dla pasterzy i wiernych, sekretem gwarantującym zawsze właściwą i pewną orientację oraz stanowiącym czynnik pobudzający po to, aby kroczyć, co podkreślamy, w kierunku życia i historii”.⁷ Kolejne lata pontyfikatu papieża Jana Pawła II potwierdzają jego wolę pełnego wprowadzenia w życie uchwał Soboru Watykańskiego II, zgodnie z duchem tegoż Soboru, a nawet zachowania atmosfery pracy Ojców soborowych, a wszystko to celem skuteczniejszego wykonywania powierzonej misji ewangelizacji narodów. Jest to charakterystyczną cechą pontyfikatu papieża Jana Pawła II. Pontyfikat ten stanowi nową

⁶ Jan Paweł II, *Zapowiedź Nadzwyczajnego Zgromadzenia Generalnego Synodu Biskupów*, dz. cyt., s. 32.

⁷ Tenże, *Pierwsze orędzie do Kościoła i świata*, w: *Chrześcijańskie światło* 10(1978) nr 12/72, s. 8.9; por. AAS 70(1978), s. 920n.

fazę w epoce Kościoła katolickiego po Soborze.⁸ II Nadzwyczajny Synod Biskupów określa w *Relacji końcowej* tę fazę jako trzecią. Jest to faza nowego realizmu chrześcijańskiej nadziei, po pierwszej fazie entuzjazmu i drugiej — polaryzacji i frustracji.⁹ Relator Synodu kard. Godfried Danneels wyraził to następująco: „Po okresie posoborowego umiesienia nastąpiło pewne rozczarowanie. Kolejną, trzecią fazą będzie okres równowagi, odczytania na nowo i spotkania. Dlatego trzeba studiować teksty w ich całości i w ich sformułowaniach, nie przeciwstawiać też celów duszpasterskich jego doktrynom; trzeba umieć wiązać ducha i literę w tekstach soborowych; respektować całą tradycję soborową Kościoła, ubogacając ją wkładem współczesnym”.¹⁰

Drugie Nadzwyczajne Zgromadzenie Biskupów zostało przygotowane w ciągu kilku miesięcy. Pomimo krótkiego czasu na przygotowanie Synodu, o wiele za krótkiego, jak pisze w swym komentarzu sekretarz specjalny Synodu, Walter Kasper — już po pierwszym posiedzeniu plenarnym Synodu zdumiewająco wyklarowany temat Synodu został podany do publicznej wiadomości: *Nowy impuls dla pełnego urzeczywistnienia Soboru według litery i ducha*.¹¹ Prace Synodu cechowały: różnorodność w jedności, swoboda wypowiedzi, duch kolegiałności, katolickość. Synod zgromadził 165 Ojców synodalnych z całego świata: 29 z Ameryki Łacińskiej, 11 z Ameryki Północnej, 38 z Afryki, 32 z Azji, 40 z Europy Zachodniej, 11 z Europy Wschodniej, 4 z Oceanii. Reprezentowane były 103 Konferencje Episkopatów. Poza uczestniczącymi z urzędu i wybranymi przez Konferencje Episkopatów Papież mianował 21 Ojców synodalnych, a wśród nich kardynałów: Króla, Malule, Lorscheidera, Lustigera oraz arcybiskupa metropolitę poznańskiego Jerzego Strobę. Ponadto Papież zaprosił także świadków Soboru, a wśród nich profesora Stefana Świeżawskiego, audytora soborowego i Matkę Teresę. Obrady Synodu wspierało swym doświadczeniem i wiedzą 12 teologów, a wśród nich ks. prof. Stanisław Nagy z KULu. Natomiast ze względu na niezwykłość Synodu zostali zaproszeni obserwatorzy z Kościołów i Wspólnot chrześcijańskich, z którymi Kościół katolicki prowadzi dialog teologiczny. Papież Jan Paweł II zamykając ostatnią sesję Synodu (7.12.1985) powiedział: „Pragnę wyrazić gorącą wdzięczność także wam wszystkim, którzy uczestniczyliście w obradach II Nadzwyczajnego Synodu Biskupów: wam, umiłowani kardynałowie, arcybiskupi, biskupi i kapłani, którzy w myśl obecnych norm Kościoła uczestniczyliście w Synodzie jako jego członkowie. Zakończyliście prace synodalne pomyślnie, w duchu braterskiej współpracy, otwartej i swobodnej wymiany myśli oraz głębokiej komunii. Za

⁸ W. Kasper, dz. cyt., s. 51.

⁹ Tamże, s. 54.

¹⁰ G. Danneels, *Wprowadzenie do dyskusji synodalnej*, w: *L'Osservatore Romano*, wyd. pol., 6(1985) nr 10-11-12(72-73-74), s. 8.

¹¹ W. Kasper, dz. cyt., s. 53n.

waszym pośrednictwem zostały przedstawione podczas obecnego Synodu radości, nadzieje, troski i niepokoje ludzi naszych czasów".¹² Mimo krótkiego czasu przygotowawczego i dwutygodniowych obrad „Synod osiągnął cele, dla których został zwołany. Były to: uczczenie Soboru, poddanie ocenie jego realizacji i troska o pełne jego wcielenie w życie” — powiedział Papież na zakończenie II Nadzwyczajnego Synodu Biskupów.¹³

2. Dokumenty Synodu

II Nadzwyczajny Synod Biskupów ogłosił dwa dokumenty. Pierwszym z nich jest *Relacja końcowa*, a drugim *Posłanie Ojców synodalnych do Ludu Bożego*.

Relacja końcowa składa się z dwóch części. W pierwszej części jest mowa o duchowym doświadczeniu II Nadzwyczajnego Synodu Biskupów, o osiągniętym celu tegoż Synodu, o blaskach i cieniach recepcji Soboru Watykańskiego II, o zewnętrznych i wewnętrznych przyczynach trudności w Kościele, o pogłębionym przyjęciu Soboru. Na końcu tej części podane zostały zalecenia, które są nadal aktualne. W *Relacji końcowej* czytamy: „Proponujemy, by w Kościołach partykularnych tak zaplanować duszpasterstwo na najbliższe lata, by służyło nowemu, szerszemu i głębszemu poznaniu i przyjęciu Soboru. Osiągnięciem się to przede wszystkim przez ponowne upowszechnienie samych dokumentów, przez publikację studiów wyjaśniających i przybliżających zrozumieniu wiernych treści dokumentów. W stałej formacji kapłanów i tych, którzy się przygotowują do kapłaństwa, w formacji zakonników i zakonnice oraz wszystkich wiernych trzeba stale i w stosowny sposób poprzez kursy i konferencje przedstawiać im naukę soborową. Dla wprowadzenia w życie Soboru niezwykle użyteczne mogą być synody diecezjalne i inne zgromadzenia (*conventus*) kościelne. Należy zalecać rozsądne wykorzystanie środków społecznego przekazu (*mass-media*). W końcu dla właściwego zrozumienia i wprowadzenia w życie nauki Soboru będzie bardzo pożyteczne wprowadzenie w praktykę tego, co się zawiera w różnych Adhortacjach Apostolskich będących niejako owocem poszczególnych sesji zwyczajnych Synodu, które miały miejsce od roku 1967”.¹⁴

W drugiej części *Relacji* jest mowa o zagadnieniach szczegółowych odnoszących się do życia Kościoła, które zestawia się wokół dwóch tematów: misterium Kościoła oraz źródła, z jakich czerpie życie Kościoła. Temat *Misterium Kościoła* zawiera następujące zagadnienia szczegółowe: 1. Zeświecczenie i oznaki powrotu do sacrum, 2. Misterium Boga przez Jezusa Chrystusa

¹² Jan Paweł II, *Potwierdzone i ogłoszone na nowo świadectwo Soboru (7.12.1985)*, w: *L'Osservatore Romano*, wyd. pol., 6(1985) nr 10-11-12(72-73-74), s. 10.

¹³ Tenże, *Przeżyliśmy dni nowej Pięćdziesiątnicy*, dz. cyt., s. 12.

¹⁴ Nadzwyczajny Synod Biskupów, *Dwudziestolecie Soboru Watykańskiego II*, dz. cyt., s. 12.

w Duchu Świętym, 3. Misterium Kościoła, 4. Powszechne powołanie do świętości, 5. Zalecenia. Również te zalecenia nie straciły na aktualności. Są one skierowane przede wszystkim do pasterzy: „Jest dziś szczególnie konieczne, żeby pasterze Kościoła wyróżniali się daniem świadectwa świętości. Już w seminariach i domach zakonnych tak należy ustawiać formację, aby kandydaci rozwijali się nie tylko od strony intelektualnej, lecz także duchowo; trzeba ich wprowadzić na serio w codzienne życie duchowe (modlitwę, medytację, czytanie duchowne, sakramenty, pokuty i Eucharystii). Zgodnie z myślą Dekretu *Presbyterorum ordinis* tak trzeba ich przygotować do posługi kapłańskiej, aby w samym pełnieniu pasterskiej miłości znajdowali pokarm dla swego życia duchowego (por. DK 18). W ten sposób bowiem w swym posługiwaniu zdolni będą do tego, aby służyć właściwą pomocą w sprawach dotyczących życia duchowego. Trzeba się usilnie zatroszczyć o prawdziwą odnowę instytucji życia konsekrowanego. Wspierać jednak również trzeba i rozwijać opartą na chrzcie świętym duchowość świeckich, a w tym przede wszystkim duchowość małżonków zakorzenioną w sakramencie małżeństwa i mającą ogromne znaczenie w dziele przekazywania wiary przyszłym pokoleń”.¹⁵

Temat *Źródła*, z jakich czerpie życie Kościoła zawiera cztery bloki zagadnień. Pierwszy zatytułowany *Słowo Boże* zawiera następujące zagadnienia szczegółowe: 1. Pismo święte — Tradycja — Urząd Nauczycielski, 2. Ewangelizacja, 3. Wzajemny stosunek między nauczaniem biskupów i teologów, 4. Zalecenia. Zalecenia tej części *Relacji* przynoszą zapowiedź przygotowania *Katechizmu Kościoła Katolickiego*. W *Relacji* czytamy: „bardzo powszechne jest pragnienie, aby przygotować Katechizm czyli kompendium całej nauki katolickiej tak co do wiary jak i moralności, który byłby niejako punktem odniesienia do Katechizmów czy kompendiów układanych w różnych regionach. Wykład nauki powinien być jednocześnie biblijny i liturgiczny, przedstawiający zdrową doktrynę i dostosowany do życia dzisiejszych chrześcijan. Najbardziej należy zadbać o formację kandydatów do kapłaństwa. Trzeba w niej zwrócić uwagę na wykształcenie filozoficzne i na taki sposób wykładania teologii, o jakim mówi nr 16 Dekretu *Optatum totius*. Godne polecenia są podręczniki, jeśli tylko podają zdrową teologię wyłożoną naukowo i pedagogicznie oraz odznaczają się prawdziwym zmysłem Kościoła”.¹⁶ Drugi blok zagadnień szczegółowych zatytułowanych *Liturgia święta* zawiera dwa tematy: 1. Wewnętrzna odnowa liturgii, 2. Zalecenia. Także te zalecenia i dziś są godne uwagi: „Niech biskupi nie tylko korygują nadużycia, lecz również wyjaśniają swemu ludowi teologiczne podstawy dyscypliny sakramentalnej. Katechezy powinny być, tak jak to było

¹⁵ Tamże, s. 17n.

¹⁶ Tamże, s. 21.

już u początków Kościoła, drogą wprowadzającą w życie liturgiczne (katechezy mistagogiczne). Przyszli kapłani niech się uczą przez doświadczenie życia liturgicznego i niech dobrze poznają teologię liturgii”.¹⁷ Trzeci blok zagadnień szczegółowych zatytułowany *Kościół jako «komunia»* (communio) zawiera następujące tematy: 1. Znaczenie «komunii», 2. Jedność i różnorodność w Kościele, 3. Kościoły Wschodnie, 4. Kolegialność, 5. Konferencje Episkopatu, 6. Uczestnictwo i współodpowiedzialność w Kościele, 7. «Komunia» ekumeniczna, 8. Zalecenia. Spośród tych zaleceń pierwsze zostało już spełnione: „a) Skoro szczęśliwe ogłoszenie nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego tak bardzo pomaga w zastosowaniu Soboru w życiu w Kościele łacińskim, wyrażamy pragnienie, aby kodyfikacja prawa wschodniego została jak najszybciej doprowadzona do końca. b) Ponieważ Konferencje Episkopatu są tak bardzo pożyteczne, a nawet niezbędne w dzisiejszej pracy duszpasterskiej Kościoła wskazane jest studium ich statusu teologicznego, zwłaszcza dla głębszego i bardziej przejrzystego wyjaśnienia zagadnienia ich autorytetu doktrynalnego, przy czym należy mieć przed oczyma to, co mówi Sobór (w Dekrecie *Christus Dominum*, n. 38 i *Kodeks Prawa Kanonicznego* w kan. 447 i 753). c) Zaleca się studium zagadnienia, czy funkcjonująca w społeczeństwie ludzkim zasada pomocniczości może być zastosowana w Kościele oraz w jakim stopniu i w jakim znaczeniu takie zastosowanie można czy trzeba uczynić (por. Pius XII, AAS 38, 1948, s. 144).¹⁸ Czwarty blok zagadnień soborowych zatytułowany *Posłannictwo Kościoła w świecie* zawiera następujące tematy: 1. Znaczenie Konstytucji *Gaudium et spes*, 2. Teologia krzyża, 3. «Aggiornamento», 4. Inkulturacja, 5. Dialog z religiami niechrześcijańskimi i z niewierzącymi, 6. Zdecydowana opcja na rzecz ubogich, 7. Zalecenia. W zakończeniu *Relacji* Ojcowie synodalni napisali: „my wszyscy biskupi, wraz z Piotrem i pod kierunkiem Piotra chcemy współdziałać w tym, żeby głębiej zrozumieć i wprowadzić w życie Kościoła Sobór Watykański II jak to postanowiliśmy na tym zgromadzeniu Synodu. Uczciliśmy i potwierdziliśmy Sobór postanawiając go wdrażać, gdyż orędzie Soboru Watykańskiego II przyjęte już przez cały Kościół z wielką jednomyślnością serc jest i pozostanie dla przyszłych czasów Wielką Kartą”.¹⁹

Drugi dokument Synodu *Posłanie Ojców synodalnych do Ludu Bożego* przypomina wszystkim o misji ewangelizacyjnej, której pełnienie jest obowiązkiem wszystkich ochrzczonych. W *Posłaniu* czytamy: „Każdy i każda z nas ochrzczonych, zgodnie z miejscem, jakie mu przypadło w świecie i Kościele, otrzymał misję głoszenia Dobrej Nowiny o zbawieniu człowieka w Jezusie Chrystusie. Każdy i każda są więc powołani do wywiązywania się ze swej odpowiedzialności. Podobnie każda wspólnota wezwana jest, aby głębiej

¹⁷ Tamże, s. 22.

¹⁸ Tamże, s. 30n.

¹⁹ Tamże, s. 37.

wniknąć w konkretne aspekty misterium Kościoła i komunii z nim. Jest to do tego stopnia prawdziwe, że Kościół w pierwszym rzędzie otrzymuje miłość i jedność dla siebie, a dopiero w drugiej kolejności oddaje się swej misji głoszenia ich światu. Odwaga i rozeznanie, których wymaga dzisiaj ewangelizacja świata, mogą czerpać swe światło i swój dynamizm z Soboru Watykańskiego II. Ewangelia oświeca dzisiaj, bardziej niż kiedykolwiek, przyszłość i sens każdego życia ludzkiego. Dziś, gdy zwłaszcza wśród młodzieży występuje gorące pragnienie Boga, odnowione przyjęcie Soboru może jeszcze głębiej zespolić Kościół w jego misji głoszenia światu Dobrej Nowiny zbawienia”.²⁰

Ks. Roman Karwacki

Skutki sakramentu święceń

Sakrament święceń daje szczególny udział w urzędzie Jezusa Chrystusa, jednego i jedyne go Arcykapłana oraz Pośrednika między Bogiem i człowiekiem. To wymaga szczególnego rodzaju przynależności do Jezusa Chrystusa. Znakiem tej przynależności jest charakter sakramentalny czyli niezatarte duchowe znamię. Przyjmującemu ten sakrament udzielona zostaje łaska Ducha Świętego.

1. *Niezatarte duchowe znamię*

Sakrament święceń, dzięki specjalnej łasce Ducha Świętego, upodabnia przyjmującego do Chrystusa, czyniąc go Chrystusowym narzędziem dla Kościoła. Święcenia uzdalniają go do działania jako przedstawiciela Chrystusa, Głowy Kościoła, w Jego potrójnej funkcji: kapłana, proroka i króla. To uczestnictwo w urzędzie Chrystusa jest udzielane raz na zawsze.¹ Dlatego sakrament święceń, podobnie jak sakramenty chrztu i bierzmowania, wyciska niezatarty charakter duchowy na duszy przyjmującego i właśnie dlatego ten sakrament nie może być powtarzany ani też udzielany na pewien czas. Sobór Trydencki uczy bowiem: „ponieważ przez sakrament święceń — tak jak w sakramentach chrztu i bierzmowania — zostaje nadany *charakter* (kan. 4), który nie może być zatarty ani usunięty, przeto słusznie Sobór potępia zdanie tych, którzy twierdzą, że kapłani Nowego Przymierza mają czasową tylko władzę i że będąc raz należycie wyświęceni, mogą znowu stać się świeckimi, jeśli

²⁰ Tamże, s. 42.

¹ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, n. 1581.

nie sprawują funkcji głoszenia słowa Bożego (kan. 1). A jeśliby ktoś twierdził, że wszyscy bez różnicy chrześcijanie są obdarzeni równą między sobą władzą duchową, ten zdaje się nic innego nie czynić, jak wprowadzać nieład w hierarchię kościelną (kan. 6), która jest «jako uporządkowany szyk bojowy» (Pwt 6,3), tak jak gdyby wbrew nauce św. Pawła wszyscy byli apostołami, wszyscy prorokami, wszyscy ewangelistami, wszyscy pasterzami, wszyscy doktorami (por. 1 Kor 12,29; Ef 4,11)”.²

Kto został ważnie wyświęcony, nie może znowu stać się człowiekiem świeckim w ścisłym tego słowa znaczeniu. Ze słusznych powodów może jedynie zostać zwolniony z przyjętych zobowiązań i funkcji związanych ze święceniami, lub otrzymać zakaz ich wykonywania.

O utracie stanu duchownego jednoznaczny zapis znajduje się w *Kodeksie Prawa Kanonicznego*:

„Kan. 290. — Święcenia raz ważnie przyjęte nigdy nie tracą ważności. Jednakże duchowny traci stan duchowny: 1° przez wyrok sądowy lub dekret administracyjny, stwierdzający nieważność święceń; 2° przez karę wydalenia nałożoną zgodnie z przepisami prawa; 3° przez reskrypt Stolicy Apostolskiej, którego to reskryptu Stolica Apostolska udziela diakonom tylko z poważnych przyczyn, a prezbiterom z najpoważniejszych.

Kan. 291. — Oprócz wypadków, o których w kan. 290, n. 1, utrata stanu duchownego nie niesie z sobą dyspensy od obowiązku celibatu, która udzielana jest tylko przez Biskupa Rzymskiego.

Kan. 292. — Duchowny, który utracił stan duchowny zgodnie z przepisami prawa, traci z nim uprawnienia właściwe stanowi duchownemu, jak również nie podlega żadnym obowiązkom stanu duchownego, z zachowaniem przepisu kan. 291, ma zakaz wykonywania władzy święceń, z zachowaniem przepisu kan. 976, tym samym zostaje pozbawiony wszystkich urzędów, zadań i wszelkiej władzy delegowanej.

Kan. 293. — Duchowny, który utracił stan duchowny, nie może ponownie być włączony do duchowieństwa, chyba że przez reskrypt Stolicy Apostolskiej.

Kan. 976. — Każdy kapłan, chociaż nie ma upoważnienia do spowiadania, ważnie i godziwie rozgrzesza jakichkolwiek penitentów znajdujących się w niebezpieczeństwie śmierci z wszelkich cenzur i grzechów, nawet gdy jest obecny kapłan upoważniony”.³

Sakrament święceń nazaczył tego, który święcenia przyjmuje, raz na zawsze. Charakter wyciśnięty przez święcenia jest nieusuwalny.

² Sobór Trydencki, *Decretum de sacramento ordinis* (15.07.1563), DS 1767; BF VII 544; por. Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, n. 21.28.29; tenże, Dekret o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis*, n. 2.

³ *Kodeks Prawa Kanonicznego*, kan. 290-293, 976.

Słowo *charakter* (łac. *character*, gr. *καρκτήρ*) znaczyło w starożytności: a) narzędzie, którym pieczętowało się rzeczy lub osoby; b) znak orientacyjny lub znak rozpoznawczy. *Charakter* wyrażał odniesienie do własności, jak np.: między niewolnikiem a panem, między żołnierzem a cesarzem, między trzodą a pasterzem; znak ten był uważany za niezatarty. Ze świeckim używaniem tego słowa blisko spokrewnione jest religijne użycie go jako znaku i oznacza: a) tych, którzy podczas misterii zostają poświęceni, zostają naznaczeni imieniem bóstwa, jako znak własności i jako zadatek opieki boskiej; b) pieczęć, jaką otrzymywały zwierzęta ofiarne (Grecy używali często słowa *σφραγίς*). Natomiast w Piśmie świętym Starego Testamentu słowo to znaczy zabobonny znak na ciele („Nie będziecie nacinać ciała na znak żałoby po zmarłym. Nie będziecie się tatuować”. Kpł 19,28), znak ochronny („Dał też Jahwe znamię Kainowi, aby go nie zabił, ktokolwiek go spotka”. Rdz 4,18), obrzezanie, jako znak przymierza człowieka z Bogiem („Będziecie obrzezywali ciało napletka na znak przymierza waszego”. Rdz 17,11); w czasach zaś mesjańskich wybrani będą oznaczeni Imieniem Bożym („Napisz na swojej ręce «Jahwe»”. Iz 44,5), znak ochraniający (por. Ez 9,3-6).⁴

W Nowym Testamencie słowo *charakter* występuje w Liście do Hebrajczyków i znaczy odbicie (łac. *figura*): „Ten [Syn], który jest odblaskiem Jego chwały i odbiciem (*καρκτήρ*) Jego istoty, podtrzymuje wszystko słowem swej potęgi, a dokonawszy oczyszczenia z grzechów, zasiadł po prawicy Majestatu na wysokościach” (Hbr 1,3). Jezus Chrystus jako Syn Boży jest odbiciem (*καρκτήρ*) istoty Boga. *Χαρκτήρ* ma tu wymiar soteriologiczny, bowiem uniesienie i wywyższenie, ukrzyżowanie i uwielbienie Jezusa Chrystusa, Syna Bożego stało się przyczyną wiecznego zbawienia, ponieważ Bóg prowadzi do chwały tych, którzy należą do Chrystusa i idą drogą naśladowania Go (por. Hbr 2,10). Analogiczne do słowa *καρκτήρ* są zwroty: obraz Boga niewidzialnego *εἰκὼν τοῦ θεοῦ τοῦ ἀοράτου* (Kol 1,15) oraz pieczęć Boga żywego *σφραγὶδα θεοῦ ζῶντος* (Ap 7,2). Używane zaś przez Ojców Kościoła wyrażenie *charakter Boży*, który chrześcijanie otrzymują przez Jezusa Chrystusa oznacza udział w Jego cierpieniach. Jest to warunek udziału w Jego życiu, który *charakteryzuje* chrześcijan jako chrześcijan.⁵

Jednakże słowa *charakter* jako terminu technicznego użył św. Augustyn.⁶ Terminem tym posługiwał się także św. Tomasz z Akwinu.⁷ Naukę Kościoła odnośnie do sakramentalnego, niezatartego charakteru przypomniał Synod Biskupów (1971).⁸

⁴ J. Mulders, *Charakter, sakramentaler*, w: LThK, t. 2, kol. 1020.

⁵ G. Kelber, *καρκτήρ*, w: ThW, t. 9, s. 410-412.

⁶ Św. Augustyn, *Contra epistolam Parmeniani* II, 13,28; PL 43,70.

⁷ Św. Tomasz z Akwinu, *Summa theologiae*, III q.35 a.2 ad 3(c).

⁸ Synod Biskupów (1971), *Kapłaństwo*, n. 13.

Przez posługę wyświęconego, namaszczonego charakterem, działa i zbawia sam Chrystus. Dlatego niegodność kapłana nie może być przeszkodą dla takiego działania Chrystusa. Jednoznacznie wypowiedziały się na ten temat Sobory: Konstancjański⁹ i Trydencki.¹⁰ Jeszcze wcześniej pisał o tym św. Augustyn: „Kto zaś jest sługą pysznym, należy do diabła, jednak daru Chrystusa nie plami. Co przez niego spływa jest czyste, co przez niego przechodzi, jest jasne, dostaje się na żyzną glebę... Duchowa moc sakramentu jest jakby światłością. Ci, którzy mają być oświeceni, przyjmują ją czystą, a jeśli nawet przechodzi przez nieczytych, nie ulega splamieniu”.¹¹

2. Łaska Ducha Świętego

Sakrament święceń udziela łaski Ducha Świętego. Potwierdza to Sobór Trydencki.¹² Podstawy tej nauki znajdują się w Piśmie świętym (por. 1 Tm 4,14; 2 Tm 1,6; Dz 6,3). Przez tę łaskę wyświęcony zostaje upodobniony do Chrystusa Nauczyciela, Kapłana i Pasterza, którego jest sługą.¹³ Jest ona potrzebna do wypełnienia związanego z tym sakramentem posłannictwa. Tylko przy pomocy Ducha Świętego oraz opierając się na szczególnej wspólności i przyjaźni z Chrystusem, wyświęceni mogą pełnić swą służbę we właściwy sobie sposób i owocnie, a dla tych, którzy są powierzeni ich pasterskiej trosce, być wzorem: „jako żywe przykłady dla stada” (1 P 5,3).

W odniesieniu do biskupa ta łaska jest przede wszystkim łaską mocy: „Boże, wylej na tego wybranego tę moc, która od Ciebie pochodzi, Ducha Świętego, którego dałeś umiłowanemu Synowi Twojemu Jezusowi Chrystusowi, On zaś dał Go świętym Apostołom”.¹⁴ Jest to łaska nauczania, prowadzenia i bronięcia Kościoła z mocą i godnością. Biskupi jako dobrzy pasterze i dobrzy ojcowie winni odnosić się z bezinteresowną miłością do wszystkich, a szczególnie do ubogich, chorych i potrzebujących.¹⁵ Łaska Ducha Świętego pobudza biskupa do głoszenia wszystkim Ewangelii oraz do tego, by wyprzedzał na drodze uświęcania, jednocząc się w Eucharystii z Chrystusem, który jest Kapłanem i Ofiarą zarazem. Dzięki tej łasce biskup nie boi się oddać swego życia za powierzoną sobie trzodę.¹⁶ Wymownie wyraża to modlitwa, jaką zapisał św. Hipolit: „Ojcze, który znasz serca, udziel tej łaski Twemu słudze, którego wybrałeś

⁹ DS 1154; BF VII 202.

¹⁰ Sobór Trydencki, *Decretum de sacramentis* (3.03.1547), can. 12, DS 1612; BF VII 220.

¹¹ Św. Augustyn, *In evangelium Iohannis tractatus*, 5,15.

¹² Sobór Trydencki, *Decretum de sacramentis*, dz. cyt., can. 4, DS 1744; BF VII 549.

¹³ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, n. 1585.

¹⁴ *Obrzędy święceń biskupa* (Warszawa 1977), n. 26.

¹⁵ Sobór Watykański II, Dekret o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele *Christus Dominus*, n. 13. 16.

¹⁶ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, n. 1586.

do biskupstwa, by pasł Twoją świętą trzodę i wykonywał nienagannie wobec Ciebie najwyższe kapłaństwo, służąc Tobie dniem i nocą; niech wyprasza nieustannie Twą łaskawość i ofiaruje dary Twojego świętego Kościoła; niech posiada na mocy najwyższego kapłaństwa władzę odpuszczania grzechów zgodnie z Twoim poleceniem, niech rozdziela posługi według Twego rozkazu i rozwiązuje z wszelkich więzów na mocy władzy, jaką dałeś Apostołom, niech podoba się Tobie przez łagodność i czystość serca, składając Ci miłą woń, przez Twego Syna Jezusa Chrystusa”.¹⁷

W odniesieniu do prezbitera ta łaska jest przede wszystkim godnością prezbiteratu. Wymownie wyraża to w liturgii bizantyjskiej modlitwa odmawiana podczas święceń prezbiteratu: „Panie, napełnij darem Ducha Świętego tego, którego raczyłeś podnieść do godności kapłaństwa, by był godny bez zarzutu stać przy Twoim ołtarzu, głosić Ewangelię Twojego Królestwa, pełnić posługę Twego słowa prawdy, składać Ci dary i ofiary duchowe, odnawiać Twój lud przez kąpiel odrodzenia, tak aby on sam wyszedł na spotkanie naszego wielkiego Boga i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, Twojego jedynego Syna, w dniu Jego powtórnego przyjścia i by otrzymał z Twojej nieskończonej dobroci nagrodę za wierne wypełnianie swojego zadania”.¹⁸

W odniesieniu do diakonów o łasce sakramentu Sobór Watykański II tak uczy: „Umocnieni bowiem łaską sakramentalną, w posłudze liturgii, słowa i miłości służą Ludowi Bożemu w łączności z biskupem i jego kapłanami”.¹⁹ Natomiast w modlitwie konsekracyjnej biskup modli się: „Prosimy Cię, Panie, zeslij na nich Ducha Świętego, aby ich umocnił siedmiorakim darem Twojej łaski do wiernego spełniania ich służby”.²⁰

Urząd wyświęconych, odnosi się to do każdego z trzech stopni święceń, nie jest oderwany od osoby. Wyświęceni muszą troszczyć się w szczególny sposób o swe życie duchowe. Są oni tym bardziej powołani do świętości. Sobór Watykański II uczy, że „osiągną świętość w sposób im właściwy, wypełniając szczerze i niezmiernie swe obowiązki w Duchu Chrystusowym”.²¹ Już Ojcowie Kościoła zwracali na to uwagę podkreślając potrzebę nawrócenia wobec tak wielkiej łaski i misji kapłańskiej. Św. Grzegorz z Nazjanzu pisał: „Trzeba zacząć od oczyszczenia siebie, zanim będzie się oczyszczało innych; trzeba posiąść naukę, by móc uczyć; trzeba stać się światłem, by oświecać; samemu zbliżyć się do Boga, by innych do Niego przybliżać; być uświęconym, by uświęcać, prowadzić za rękę i radzić rozumnie. Wiem, czyimi jesteśmy sługami, w jakim stanie się znajdujemy i kim jest Ten, do którego zmierzamy.

¹⁷ Św. Hipolit, *Traditio apostolica*, 3.

¹⁸ *Euchalogion*.

¹⁹ Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, n. 29.

²⁰ *Obrzędy święceń diakonów*, n. 21.

²¹ Sobór Watykański II, Dekret o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis*, n. 13.

Znam wielkość Boga i słabość człowieka, ale także jego moc. [Kim więc jest kapłan? Jest] obrońcą prawdy, wznosi się z aniołami, wielbi z archaniołami, składa na ołtarzu dary cienne, uczestniczy w kapłaństwie Chrystusa, odnawia stworzenie, przywraca w nim obraz Boży, przysposabia je do światła wyższego i, co najważniejsze: jest przebóstwiany i przebóstwia”.²² Natomiast św. Jan Vianney, proboszcz z Ars, wiele wieków później tak mówi: „Kapłan prowadzi dalej dzieło odkupienia na ziemi... Gdyby dobrze zrozumiało się, kim jest kapłan na ziemi, można by umrzeć, nie z przerażenia, lecz z miłości... Kapłaństwo — to miłość Serca Jezusowego”.²³

Przyjmujący święcenia zostaje więc obdarowany łaską. Ta łaska ma go uzdolnić do osiągnięcia celu, do którego zmierza jego służba. Celem tym jest uwielbienie Boga i posługiwanie ludziom.

NEKROLOGI

92

Ks. Stanisław Adamczuk (1958-1995)

„Z ciałem i duszą stanę w domu Ojca, potęgę Jego zawsze wielbić będę. Na własne oczy ujrzę Boga mego, w oblicze Zbawcy będę się wpatrywać, a tego szczęścia nikt mi nie odbierze, bo w domu Ojca nie ma łez ni śmierci” (*Pieśń z Obrzędów Pogrzeb.* n. 240).

Jesteśmy świadkami różnych okoliczności towarzyszących ludzkiemu umieraniu, przerażają nas jednak sytuacje, kiedy w tragiczny sposób umiera ktoś młody, pełen zapału i planów na przyszłość. Właśnie w taki sposób, w wypadku samochodowym koło Kielc dnia 3.07.1995 r., poniósł śmierć na miejscu ks. Stanisław Adamczuk, proboszcz parafii Wola Zadybska. Urodził się 14.02.1958 r. w Siedlcach w rodzinie robotniczej. Rodzicami jego byli: Stanisław i Halina zd. Prokurat. Stanisław był najstarszym synem z czworga ich dzieci. W latach 1965-1973 uczęszczał do Szkoły Podstawowej nr 7 w Siedlcach. Po jej ukończeniu rozpoczął naukę w II Liceum Ogólnokształcącym im. Królowej Jadwigi w Siedlcach, które ukończył w 1977 r. w klasie o profilu humanistycznym. Pracę maturalną z języka polskiego pisał na temat: *Fantastyka w literaturze angielskiej, niemieckiej i francuskiej XVIII i XIX wieku*.

Po ukończeniu liceum, idąc za głosem powołania wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Siedlcach. Jego ówczesny prefekt, ks. dr Stanisław

²² Św. Grzegorz z Nazjanzu, *Orationes*, 2, 71: 74: 73: PG 35, 480 B; 46, 481 B; 35, 481 A.

²³ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, n. 1589.

Kisiel, w swojej opinii o kandydacie do seminarium napisał m.in.: „Był to uczeń gorliwy, spokojny, grzeczny, kulturalny, wykazujący duży stopień zainteresowań sprawami kościelnymi i teologicznymi, mający dodatni wpływ apostołski na swoją klasę szkolną... Sprawdźnian naturalny z wiadomości religijnych napisał na *bardzo dobry* z pochwałą”.

Jako kleryk rozwijał wymienione powyżej sprawności charakterologiczne i uzdolnienia intelektualne. Chętnie angażował się w nurt życia seminaryjnego. Sprawował funkcję ceremoniarza. 13.02.1982 roku otrzymał wraz z trzema swoimi kolegami święcenia diakonatu udzielone w katedrze siedleckiej z rąk Księdza Biskupa Jana Mazura. Termin święceń diakańskich związany był z przyspieszonymi święczeniami kapłańskimi starszych o rok kolegów, których należało zastąpić. Diecezja bowiem potrzebowała pilnie kapłanów. Święcenia kapłańskie diakon Stanisław otrzymał 4.06.1983 roku z rąk Księdza Biskupa Jana Mazura w katedrze siedleckiej, która była równocześnie jego kościołem parafialnym.

Pierwszą placówką duszpasterską ks. Stanisława Adamczuka była parafia Brzostówka, w której od dnia 15.06.1983 roku był wikariuszem substytutem zastępując chorego proboszcza parafii. Od dnia 9.08.1983 roku został mianowany wikariuszem parafii Sosnowica. Następnie pracował jako wikariusz w parafiach: Chrystusa Miłosiernego w Białej Podl. (od 10.07.1984), gdzie został wybrany przez księży dekanatu bialskiego dekanalnym referentem do spraw młodzieży, co zatwierdził Biskup Diecezjalny 1.03.1985 r.; w Parczewie (od 1.07.1987) i w Żelechowie (od 25.08.1989).

Dnia 26.06.1993 roku Biskup Ordynariusz mianował ks. Stanisława Adamczuka pierwszym proboszczem nowoutworzonej parafii Wola Zadybska, w której ten urząd objął z dniem 1 lipca tego roku. Tutaj jako proboszcz przystąpił z zapałem do organizowania pracy duszpasterskiej i życia religijnego w swojej parafii. Była już wybudowana świątynia, którą należało wyposażyć i zadbać o jej estetyczny wygląd. Uporządkowania wymagał też teren przy kościele. Nie było jeszcze plebanii i cmentarza grzebalnego. Ksiądz Stanisław czynił starania, by rozpocząć budowę domu parafialnego, mieszkał bowiem w wynajętych pomieszczeniach tzw. Agronomówki. Cały jego zapał, zaangażowanie, plany i zamierzenia związane z posługą duszpasterską, przerwała tragiczna śmierć.

Pogrzeb ks. Stanisława odbył się w Siedlcach 7.07.1995 roku. Koncelebrowanej Mszy świętej pogrzebowej w katedrze przewodniczył ks. prałat Franciszek Dudka, Kanclerz Kurii Siedleckiej, a homilię pogrzebową wygłosił ks. infułat Kazimierz Korszniewicz, Wikariusz Generalny. W swoim wystąpieniu podkreślił znaczenie powołania kapłańskiego jako szczególnego sposobu pełnienia woli Pana. Mszę świętą współkoncelebrowało około 80 kapłanów, a w świątyni zgromadzili się licznie wierni, w tym liczna grupa parafian zmarłego księdza z Woli Zadybskiej. Na zakończenie Mszy świętej przemówili: ks. kanonik Henryk Wierzejski, proboszcz i dziekan Żelechowski;

ks. Bernard Błoński, kolega kursowy zmarłego kapłana i ks. Jacek Wojda, neoprezbiter pochodzący z parafii Wola Zadybska.

Obrzędowi pogrzebowym na cmentarzu przy ul. Janowskiej w Siedlcach przewodniczył ks. infułat Kazimierz Korszniewicz. Na cmentarzu przemówił ks. prałat Stanisław Biernat, proboszcz parafii katedralnej, żegnając swego parafianina i wychowanka. Pięknym rymowanym słowem pełnym bólu, ale równocześnie nadziei i miłości wobec zmarłego proboszcza przemawiała parafianka z Woli Zadybskiej. Na zakończenie obrzędów pogrzebowych ks. Stanisława, jego brat Andrzej podziękował w imieniu rodziny wszystkim obecnym za modlitwę i udział w pogrzebie kapłana, najstarszego syna rodziców i brata.

Naszemu życiu religijnemu często towarzyszy refleksja, iż podstawowym przeznaczeniem człowieka jest nieśmiertelność. Mimo to, każdy chciałby żyć długo, w pełni zdrowia i sił — niejako w wiecznie trwającej młodości. Tymczasem przychodzi śmierć, która częstokroć zbyt boleśnie przerywa pasmo ludzkiej egzystencji. Ufamy jednak gorąco, że śmierć naszego kursowego kolegi, jak i każda inna otwiera człowiekowi perspektywę oglądania samego Jezusa Chrystusa.

Niech dobry Bóg będzie dla Ciebie najwspanialszą nagrodą, za Twoje krótkie, kapłańskie życie!

ks. Bernard Błoński i ks. Marian Zdzisław Stepulak

SPIS TREŚCI

DZIAŁ URZĘDOWY

STOLICA APOSTOLSKA

85. Orędzie na Światowy Dzień Misyjny 1995 r. 311

EPISKOPAT POLSKI

86. Słowo Biskupów Polskich w sprawach publicznych 314
87. Słowo Episkopatu Polski w sprawie pielgrzymującej Figury Matki
Bożej Fatimskiej 317

ORDYNARIAT

88. Słowo Biskupa Siedleckiego na 51 Tydzień Miłosierdzia 321
89. List pasterski Biskupa Siedleckiego przed Dniem Nauczyciela 325

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

II POLSKI SYNOD PLENARNY W DIECEZJI SIEDLECKIEJ

90. II Nadzwyczajny Synod Biskupów 329
91. Skutki sakramentu święceń 336

NEKROLOGI

92. Ks. Stanisław Adamczuk 341

ISSN 1230-7165

Wydawca: Kuria Diecezjalna Siedlecka,
08-100 Siedlce, ul. Piłsudskiego 62
Redaktor Naczelny: Ks. Roman Karwacki

Druk: Zakład Produkcyjno-Usługowy IP, 00-279 Warszawa, ul. Dziekania 1